

800 000 samochodów w ciągu 23 lat

Order Sztandaru Pracy I klasy dla załogi żerańskiej FSO

Blisko 800 000 samochodów zmontowanych w ciągu 23 lat; ponad 2,8 miliarda zł dewizowych z eksportu; jeden procent całej krajowej rocznej produkcji przemysłowej; bogate i dobrane wykorzystywane doświadczenia załogi w pracy społecznej i politycznej — takie są najważniejsze sukcesy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Stały się one podstawą do przyznania kolektywnej pracowniczemu, w roku 30-lecia PRL, Orderu Sztandaru Pracy I klasy.

Aktu dekoracji fabrycznego sztandaru tym wysokim odznaką cieniem dokonał w sobotę członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Wraz z towarzyszącym mu zastępcą członka Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR Józefem Kępą — serdecznie podziękował pracownikom za dotychczasową postawę, za przyjęcie nowego zobowiązania: przekroczenia zadań bieżącej pięcioletki o 53 000 samochodów.

W zakładzie montażu „Polskiego Fiata”, gdzie odbywała się uroczystość, zgromadziło się kilka tysięcy osób. Wśród nich 306 pracowników, którzy związali się z fabryką od samych jej początków. I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Andrzej Kraterski oraz robotnik Romuald Maciątek zapewnili, że Order Sztandaru Pracy I klasy jest dla załogi nie tylko powodem do dumy, ale i zobowiązaniem do dalszej rzetelnej roboty, aby socjalistyczna Ojczyzna miała z niej jak największy pożytek.

Gratulując załogę, w imieniu Edwarda Gierka i swoim własnym premier P. Jaroszewicz powiedział: „Musimy nadal skupiać wszystkie siły na doskonaleniu gospodarki, na stałym umacnianiu w ludziach pe-

wności, że każde rzetelne osobiste spojrzenie na sprawy ogólne zawsze obraca się ku pożytkowi wspólnemu, przynosi korzyść państwu, a tym samym każdemu z obywateli. Trzeba szybciej równać w górę, sięgając do najlepszych doświadczeń i wzorów, które w 30-leciu PRL stworzyli przodownicy nauki i pracy. W tym dziele niezmierny udział ma Warszawa, jej ludzie pracy, setki inicjatorów współzawodnictwa, a obok nich — tysiące ofiarnie służących krajowi ludzi”.

Następnie, w czasie rozmowy z aktywnym partyjnym i gospodarczym, omawiając program inwestycyjny stołecznego miasta oraz FSO, premier podkreślił konieczność większego niż dotychczas uczestniczenia resortów w rozwiązywaniu spraw rozwoju Warszawy. Dotyczy to zwłaszcza resortu budownictwa. W najbliższym czasie niezbędne jest zbudowanie dla stolicy wytwórni i sortowni kruszywa i oparcie jej produkcji o miejscowy surowiec. Stolica kraju — powiedział — musi mieć zaplecze budowlane godne planów rozwojowych, jakie przyjęło dla niej Biuro Polityczne KC PZPR i rząd. PAP

Uczestnicy konferencji żywnościowej u papieża Pawła VI

Papież Paweł VI przyjął w sobotę grupę uczestników Światowej Konferencji Żywnościowej, obradującej od kilku dni w stolicy Włoch. (PAP)

Wypowiedź G. Kleridisa

Nie ma żadnego planu rozwiązania kwestii cypryjskiej

Prasa nikozyjska opublikowała wypowiedź p. o. prezydenta Cypru, Glafosa Kleridisa, które złożył on przed 2 dniami na konferencji prasowej. Zastrzegając, że mówi to prywatnie, Kleridis podkreślił, że obecnie nie istnieje żaden konkretny plan rozwiązania kwestii cypryjskiej.

Nadzieje na utworzenie zjednoczonego państwa cypryjskiego są w rzeczywistości niki — mówił Kleridis. Strona turecka nie chce zaakceptować takiego rozwiązania, występując z pozycji faktów dokonanych.

Kleridis powiedział, iż jest przeciwny utworzeniu federacji na zasadzie podziału geograficznego, chociaż zdaje sobie sprawę, że strona turecka będzie na to nalegać wykorzystując pozycję, jaką zapewniła sobie w wyniku interwencji zbrojnej na wyspie. (PAP)

Prace nad nowym układem o Kanale Panamskim

W stolicy Panamy zakończyła się kolejna runda rokowań na temat przygotowywanego przez rząd tego kraju i USA nowego układu o Kanale Panamskim. Szef delegacji amerykańskiej, ambasador Ellsworth Bunker oświadczył o puszczając Panamę, że nowy układ nie będzie gotowy wcześniej niż w kwietniu przyszłego roku.

Rokowania panamsko-amerykańskie toczą się na podstawie porozumienia, zawartego w lutym br. przez panamskiego ministra spraw zagranicznych, Juana Antonio Tacka z sekretarzem stanu, Henry Kissingerem — i przewidującego przejęcie przez Panamę pełnej kontroli nad tą drogą wodną, łączącą Atlantycką z Pacyfikiem. (PAP)

Serdeczne spotkania przyjaciół z Mongolii

Przebywająca w Poznaniu, a uczestnicząca uprzednio w IX Krajowym Zjeździe TPPR, delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Mongolsko-Radzieckiej, w której skład wchodzi: sekretarz Komitetu Obwodowego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej z Godi Ałtaj-Szataryn Ceren i sekretarz Komitetu Zakładowego Partii zakładów silikatowych w Darchanie — Dandiiin Dasziin, spotkała się w sobotę z I sekretarzem KW PZPR w Poznaniu — Jerzym Zasada; udział wzięli również sekretarz KW PZPR w Poznaniu, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR — Bogdan Gawroński.

Podczas spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, I sekretarz KW PZPR poinformował mongolskich gości o rozwoju społecznym i gospodarczym Wielkopolski, jej osiągnięciach w XXX-leciu PRL oraz realizacji zadań wynikających z uchwały VI Zjazdu PZPR. Ponadto zapoznali się oni z perspektywami rozwoju naszego regionu.

Z kolei członkowie delegacji przedstawili kierownictwu KW PZPR problemy rozwoju społeczno-gospodarczego Mongolii, pracy nad poszerzeniem i pogłębianiem przyjaźni mongolsko-polskiej. Wysoko ocenili też polskich specjalistów, zatrudnionych w zakładach silikatowych w Darchanie. I se-

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: podczas pobytu na Osiedlu Kosmonautów.

Fot. — S. Wiktor

Na Osiedlu Kosmonautów

Poznańscy budowlani pomyślnie realizują zadania

Poznańscy budowlani pomyślnie realizują tegoroczne zadania planowe. Ze stanem prac na niektórych budowach zapoznał się w sobotę I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jerzy Zasada wraz z sekretarzem KW Alfredem Kowalskim, prezydentem Poznania Stanisławem Cozasiem i kierownikiem Wydziału Budownictwa i Gospodarki Komunalnej KW Mironem Kolasinśkim.

Na Osiedlu Kosmonautów, kierownik grupy robót Jacek Dopierała poinformował I sekretarza KW o tempie prac budownictwa mieszkaniowego i na obiektach towarzyszących. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (częste deszcze) tegoroczne zadania planowe zostaną wykonane. Załogi przedsiębiorstwa oddadzą w bieżącym roku 5 685 izb mieszkalnych. Szczególne nasilenie prac obserwuje się na obiektach użyteczności publicznej. Obecnie buduje się 2 żłobki. Jeden z nich zostanie przekazany mieszkańcom w listopadzie, a drugi na początku grudnia br. Ponadto na Winogradach oddano w tym roku trzy pawilony handlowe — usługowe o łącznej powierzchni 4032 metrów kw. Niezależnie od tego w roku przyszłym zbu-

dowanych zostanie szereg placówek służby zdrowia i handlowo-usługowych. Jedną z nich będzie tzw. „mega-sam”, którego budowę rozpoczęto w październiku br.

Warto podkreślić, że zwiększone zadania planowe bieżącego roku pracownicy PPB nr 3 wykonują przy zmniejszonym stanie zatrudnienia w porównaniu do roku ubiegłego. Zastęga to przede wszystkim ofiarnej pracy załogi, lepszej organizacji produkcji oraz wprowadzania postępu technicznego. I tak na przykład zamiast parkietów w coraz szerszym zakresie stosowane są wykładziny dywanowe na podłogi oraz gotowe elementy ścianek działowych, co znacznie przyspiesza roboty wykończe-

Dokończenie na str. 2

Przedstawiciele SDP u I Sekretarza KC PZPR

Pozytywna ocena działalności środowiska dziennikarskiego

W związku ze zbliżającym się IX Walnym Zjazdem Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, w piątek I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przyjął w gmachu Komitetu Centralnego członków Zarządu Głównego SDP, organizacji zrzeszającej obecnie 6300 dziennikarzy, pracujących w prasie, radio i telewizji.

W spotkaniu, w którym uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak oraz sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, udział wzięli członkowie Prezydium Zarządu Głównego SDP: Tadeusz Dziekoński, Wojciech Drygas, Stefan Januśiewicz, Witold Jankowski, Kazimierz Kąkol, Ignacy Krasicki, Marian Kruczkowski, Jan Mietkowski, Stanisław Mojkowski, Stefan Olszewski, Janusz Roszkowski, Mieczysław Róg-Swiostek, Zdzisław Szakiewicz, Maciej Szczepański, Ryszard Wojna, Adam W. Wysocki oraz naczelny redaktor „Prasy Polskiej” Zenon Wilczewski.

Przewodniczący Zarządu Głównego SDP — Stanisław Mojkowski poinformował o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej i zakończeniu przygotowań do zjazdu. Dyskusja na zebraniach, które odbyły się we wszystkich ośrodkach wojewódzkich w pełni potwierdziła, że środowisko dziennikarzy popiera politykę partii i aktywnie uczestniczy w realizacji programu nakreślonego przez VI Zjazd PZPR.

W bezpośredniej, serdecznej rozmowie wiele miejsca poświęcono sprawie podnoszenia poziomu publikacji w środkach masowego przekazu, różnorodności i atrakcyjności form wyrazu oraz kompetencji w omawianiu podejmowanej problematyki. Oczekiwania nasze go coraz bardziej wykształco-

nych przemianach zachodzących w kraju, podkreślano zaufanie jakim społeczeństwo darzy partię. Uczestnicy spotkania mówili także, że prasa ma ważną i odpowiedzialną rolę do spełnienia w walce ze zjawiskami ujemnymi.

Dokończenie na str. 2

od GROSU tygodnia

Aby jeść, gdy się chce

Rzadko kiedy dyskusja międzynarodowa toczy się na taką skalę i wzbudza tyle zainteresowania, co obradująca w Rzymie Światowa Konferencja Żywnościowa. Wszak uczestniczy w niej więcej państw niż liczby ONZ, pod której auspicjami ją zwołano. Problem jednak, który znalazł się na porządku jej obrad jest równie ważki, co dotyczący każdego mieszkańca naszego globu: co zrobić, by wyżywić ludzkość, by uchronić obecne i przyszłe pokolenia od głodnej śmierci.

Niełatwo jest odpowiedzieć na to pytanie. Sytuacja żywnościowa świata jest nie tylko wynikiem suszy, powodzi oraz zwiększającego się przyrostu naturalnego. Przyczyną jej upatrywać należy także w ogólnej sytuacji światowej, nie sposób przecież mówić o postępie gospodarczym bez stworzenia odpowiednich warunków rozwoju narodów, a więc przeobrażeń społecznych i politycznych, wyeliminowania wyzysku oraz trwałego zabezpieczenia pokoju.

Prawie jedna trzecia mieszkańców naszego globu dziś nie dojada. Wiele państw, zwłaszcza rozwijających się, zdanych jest wyłącznie na pomoc z zewnątrz. Według

danych, które przedstawił w Rzymie sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim, utrzymanie pożywania w świecie na obecnym poziomie, wymagając będzie do roku dwudziętnego podwojenia produkcji żywności. A przecież jest to minimum tego, co trzeba osiągnąć!

Światowy kryzys żywnościowy nie jest jednak klęską żywiołową. Zasoby, którymi dysponujemy są wystarczające, by wyżywić znacznie więcej ludzi niż obecnie. Rzecz w tym aby je najracjonalniej wykorzystywać stosując coraz to doskonalsze systemy gospodarowania.

Znaczne rezerwy pod tym względem posiadają kraje tzw. Trzeciego Świata. Toteż nie brak głosów na rzymskiej konferencji nawołujących do udzielenia im wydatniejszej pomocy. Nie powinna ona jednak — zauważa się słusznie — ograniczać się wyłącznie do środków żywnościowych, lecz w większym stopniu służyć rozwijaniu i unowocześnianiu środków produkcji, przyczynianiu społecznego zaoferowania tych krajów.

Także Polska, podobnie jak inne państwa socjalistyczne, jest żywo zainteresowana gospodarką żywnościową. Dowodzi

tego przyjęcie na niedawnym, XV Plenum KC PZPR kompleksowego i długofalowego programu jej rozwoju. Program ów jest nie tylko wyrazem konsekwentnej polityki partii i rządu zmierzającej do poprawy warunków bytowych społeczeństwa, ale i konkretnym wkładem naszego kraju w międzynarodowy podział pracy w rolnictwie. Na realizację tego programu — poinformował w trakcie rzymskich obrad minister Kazimierz Barcikowski — przeznaczamy do roku 1980 środki inwestycyjne odpowiadające sumie około 22 miliardów dolarów.

Ten imponujący program, poprawi w naszym kraju strukturę spożycia. „Każda polska rodzina — mówił na XV Plenum Edward Gierk — powinna odczuć na przestrzeni najbliższych lat korzystne i widoczne zmiany na rynku żywnościowym”. Wszakże urzeczywistnienie tego programu wymagać będzie udziału całego społeczeństwa, zespolenia wszystkich wysiłków, maksymalnej koncentracji sił i środków.

I jeszcze coś. Kryzys żywnościowy uzmysłowił nawet najbogatszym tego świata potrzebę oszczędzania żywności. W Stanach Zjednoczonych, RFN, Australii i Kanadzie prowadzi się kampanie propagandowe pod hasłem nie niszczenia ani kromki chleba. Warto mieć to na względzie. Aby jeść gdy się chce — jak uczył grecki filozof Diogenes — nie zaś wówczas, gdy się może, co jest uciążliwścią najuboższych, trzeba umieć także rozsądnie gospodarować żywnością.

JERZY WALASEK



Podczas spotkania w Szkole Podstawowej nr 42 w Poznaniu. Fot. — K. Przychodźki

Polska — Iran

Pięćset lat współpracy

Premier Piotr Jaroszewicz przybywa w poniedziałek do Iranu, w roku, który jest jubileuszowy w stosunkach polsko-irańskich. W czerwcu br. minęło bowiem 500 lat od wizyty pierwszego posła szachów perskich na dworze króla Kazimierza Jagiellończyka. Persowie szukali wówczas sojuszników przeciwko ekspansji tureckiej. Poniżej w telegraficznym skrócie najciekawsze fakty i wydarzenia z kroniki kontaktów polsko-irańskich.

▲ W wieku XVI i XVII misje dyplomatyczne nader często kursowały między Krakowem a Isfahanem, ówczesną stolicą Persji. Na cmentarzu w Isfahanie jest pochowany książę Cyryl Zagórski, stały ambasador Polski na dworze Safawidów w końcu XVII wieku. Z podróży do Isfahanu dyplomaci polscy przywozili dywany, ozdobną broń i inne dzieła sztuki perskiej. Tłumacz hetmana Żółkiewskiego, Otwinowski jako pierwszy w Europie dokonał przekładu słynnego poematu Saadiego „Ogród różany”.

▲ W epoce rozbiorów Polski, Iran ofiarował schronienie polskim uchodźcom.

▲ Na początku XX wieku, gdy w Iranie wybuchła gorączka naftowa, wielu fachowców polskich znalazło tu pracę przy obsłudze szybów. Do dziś starsi mieszkańcy Maszde Sulejman, pierwszego perskiego pola naftowego, nazywają „Polską” osadę, gdzie niegdyś mieszkali przybysze z naszego kraju.

▲ Oficjalne stosunki dyplomatyczne nawiązano w 1927 r. w tym samym roku podpisano polsko-perski układ o przyjaźni.

▲ W czerwcu 1945 Iran jako jeden z pierwszych krajów uznał polski rząd jednolity narodowy i nawiązał z nim stosunki dyplomatyczne. W roku 1962 poselstwa podniesiono do rangi ambasad.

▲ Pierwsza wizyta oficjalna nastąpiła w styczniu 1965 r., gdy ówczesny minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki odwiedził Teheran.

▲ We wrześniu 1966 r. cesarz Mohammad Reza Pahlawi i cesarzowa Farah Pahlawi złożyli wizytę oficjalną w Polsce. W 1968 r. przebywał z wizytą w Iranie ówczesny przewodniczący Rady Państwa PRL, Marian Spychalski.

▲ W maju 1973 r. złożył wizytę w Polsce premier Iranu Amin Abbas Howeja. Podpisano porozumienie o wieloletniej współpracy gospodarczej. Obroty handlowe między obu krajami osiągnęły w ubiegłym roku 43 miliony dolarów, a w roku bieżącym powinny się podwoić.

▲ W maju br. podczas polsko-irańskich rozmów ministerialnych w Teheranie rozważano możliwość rozszerzenia współpracy o nowe formy kooperacji przemysłowej, m. in. budowy w Polsce rafinerii, połączonej z zakładami petrochemicznymi, przerabiającej ropę z Iranu i kierującej swe produkty na rynki irański i polski oraz do krajów trzecich. Parafowano też 5-letnią umowę handlową i płatniczą, która m. in. przewiduje dostawy irańskiej ropy naftowej do Polski w zamian za różne nasze towary.

Wszystko wskazuje na to, że rozpoczynająca się w poniedziałek wizyta P. Jaroszewicza w Iranie otworzy nowy etap szerokiej współpracy gospodarczej i politycznej.

podarceży i pogłębi dialog polityczny między Warszawą a Teheranem. (PAP)

Zapowiedź twardych rządów w Boliwii

W przemówieniu radiowo-telewizyjnym, wygłoszonym w piątek wieczorem, po zdławieniu rebelii wojskowo-cywilnej w Santa Cruz, prezydent Boliwii, Hugo Banzer zapowiedział, że jego rządy będą jeszcze bardziej zdecydowane i twarde. Oświadczył też, że wobec uczestników rebelii nie okaże żadnej łaski.

Banzer konferował tego dnia z członkami swego wojskowego gabinetu. Omawiana była sytuacja w kraju, w którym — jak wiadomo — wprowadzono stan wyjątkowy. (PAP)

Poznańscy budowlani

Dokończenie ze str. 1

niów w budynkach mieszkalnych.

I sekretarz KW zapoznał się też ze standardem mieszkań w jednym z budynków na Osiedlu Kosmonautów. Za kilka dni wprowadzą się do niego pierwsi lokatorzy. W czasie rozmowy przedstawiciele załogi zapewnili, że dołożą starań, aby jeszcze w tym roku oddać ponad zadania planowe dodatkową ilość izb mieszkalnych. (mł)

Sir Alec Douglas-Home wraca do Izby Lordów

71-letni były premier brytyjski i dwukrotny minister spraw zagranicznych, sir Alec Douglas-Home, który dla kariery politycznej zrezygnował z tytułu lorda postanowił z powrotem przyjąć tę godność. Tym samym sir Alec będzie miał prawo dożywotniego zasiadania w Izbie Lordów parlamentu brytyjskiego.

Jak wiadomo, od początku bieżącego roku obowiązuje zasada, że premier brytyjski jest członkiem Izby Gmin i tym samym nie może posiadać tytułu lorda. Sir Alec będzie więc znowu eterycznym księciem Home, bo tak brzmi jego oficjalny tytuł. (PAP)

Pozytywna ocena

Dokończenie ze str. 1

które istnieją jeszcze w naszym życiu.

W ciągu ostatnich lat poprawiły się zdecydowanie warunki pracy dziennikarzy m. in. przeprowadzono w tym zawodzie podwyżkę płac. Poważne środki przeznaczono na rozwój bazy oraz wyposażenia i urządzeń prasy, radia i telewizji. Potrzeby są jednak jeszcze większe.

Edward Gierek złożył na ręce Stanisława Mojkowskiego i członków władz SDP podziękowanie dla wszystkich dziennikarzy za dobrą pracę, która stanowi część ogólnego dorobku w okresie, jaki minął od VI Zjazdu partii. Poinformował zebranych o najwęższych aktualnych problemach rozwoju kraju i zamierzeniach na najbliższe lata.

W przyszłym roku odbędzie się VII Zjazd partii. Oczekujemy, że środowisko dziennikarskie weźmie aktywny udział w dyskusji nad programem, z którym partia przyjdzie na obrady Zjazdu — powiedział m. in. I sekretarz KC PZPR. Nawiązując do spraw poruszonych przez dziennikarzy Edwarda Gierka podkreślił, że partia przywiązuje wielką wagę do rzeczowej i konstruktywnej, adresowanej imiennie krytyki, która pomaga w pracy, sprzyja dobremu klimatowi społecznemu i ak-

KRONIKA DZISIA

Zainteresowanie metodami hodowli wielkopolskich PGR-ów

W minionym tygodniu przebywa na terenie Wielkopolski grupa amerykańskich ekspertów z woj. paszowych, które przewodniczył Frank Padovano — przedstawiciel służby zagranicznej w Departamencie Rolnictwa USA, a w Warszawie — ambasador USA w Warszawie — James A. Hutchins Jr. i konsul Stanów Zjednoczonych w Poznaniu — Herbert S. Malin.

Przedmiotem zainteresowania amerykańskich ekspertów był system hodowli i tuż przed wyjazdem. W tym celu zapoznali się z pracą gospodarstwa w Jezierzynie (pow. Kościan), Głogowie (pow. Gnieźno) i Cykowie (pow. Nowy Tomyśl). Rozmowa na temat tego problemu przeprowadzono między innymi z zastępcą dyrektora naczelnego PGR — Henrykiem Siwą. (sc)

Międzynarodowy Tydzień Studenta

Począwszy od dzisiaj, postępy ruch studencki na całym świecie obchodzi Międzynarodowy Tydzień Studenta. W Poznaniu odbędą się w tym czasie liczne imprezy poświęcone ruchom studenckim w krajach Ameryki Południowej i Bliskiego Wschodu. Wzmaga w nich udział m. in. studenci zagranicznych studiów w Poznaniu, organizując wieczory narodowościowe o charakterze informacyjno-kulturalnym. (gs)

Śpiewaczka z ZSRR

na scenie Opery Poznańskiej

Na gościnny występ do Poznania przybyła radziecka sopranistka N. Tkaczko — Narodowa Artystka Związku Radzieckiego. Śpiewaczka — absolwentka Konserwatorium Muzycznego w Charkowie, laureatka szeregu konkursów m. in. im. Michała Glinki w 1962 roku, jest obecnie solistką Teatru Operowego w Odessie. Koncertowała już we wszystkich europejskich państwach socjalistycznych. Przed publicznością poznańska zaprezentuje się dziś w niedzielę — w tytułowej roli w „Tosce” Pucciniego, na scenie Opery. (wig)

Ślubowanie kadetów pożarnictwa

Już po raz czwarty od momentu otwarcia Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu przyjmowano wczoraj uroczystość nowych jej uczniów. Do ślubowania stanęło 13 kadetów. Odbędzie się on w Szkole Podstawowej nr 49, z którą łączy chorążaków bliskie więzi. Wśród zaproszonych gości obecni byli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, Komendy Głównej, Wojewódzkiej oraz Poznańskiej — Straży Pożarnej, Komendy Wojewódzkiej MO. (res)

Telefony DZISIA

● Tragiczny wypadek zdarzył się w Bolesławcu. Zginął tam 16-letni Szczepan B., który jadąc nie oświetlonym rowerem został potrącony przez samochód.

● W Jankowie Przygodzkiem w pow. ostrowskim spłonął barak klubu „Ruch”. Przyczyną pożaru były wady w urządzeniach ogrzewczych.

● U zbiegu ul. Pułaskiego i ul. Poznańskiej w Poznaniu zdarzył się samochód marki „Syrena” i tramwajem linii „18”. Przyczyną wypadku było nieprzejeżdżanie przez przepisy przez prowadzącego samochód.

● Złamany szlaban i uszkodzony samochód — oto skutki nieostrożności Grzegorza K., który wjechał na trasie Strzykowo — Szwabów na zamkniętym przejeździe. Na szczęście obyło się tym razem bez ofiar w ludziach.

● Na ul. Jerzego w Poznaniu uderzył w stóp oświetleniowy przewrócił się samochód marki „Wartburg”. Prowadzący go szofer W. przebywa obecnie w szpitalu, a straty przy samochodzie szacuje się na 20 000 zł. (b)

Serdeczne spotkania

Dokończenie ze str. 1

kreatorowi KW PZPR przekazał również serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniami dalszych osiągnięć dla ludzi pracy Wielkopolski.

Następnie goście zwiedzili salę sportowo-widowiskową „Arena”, wzięli udział w spotkaniu z dyrekcją i uczniami Szkoły Podstawowej nr 42 w Poznaniu, gdzie m. in. zapoznali się z pracą szkolnego koła TPP—R, oraz złożyli kwiaty pod Pomnikiem Przyjaźni i Braterstwa na Cytadeli.

Po południu członkowie delegacji mongolskiej udali się do Owińska, a wieczorem obejrzeli przedstawienie w Operze im. St. Moniuszki w Poznaniu. Dzisiaj w niedzielę — goście będą w Kórniku i Kaliszu, skąd udadzą się

Z procesu Z. Marchwickiego

Dalsze wyjaśnienia brata głównego oskarżonego

W odbywającej się w Katowicach rozprawie sądowej przeciwko Zdzisławowi Marchwickiemu oskarżonemu o wielokrotne dokonanie zabójstw kobiet, w piątek kontynuował składanie rozpoczętych w dniu poprzednim wyjaśnień brat głównego oskarżonego, Henryk Marchwicki. Odpowiada on głównie za udzielenie pomocy w zamordowaniu Jadwigi K. 4 marca 1970 r.

H. Marchwicki scharakteryzował stosunki łączące go z rodzeństwem oraz zawarte dwukrotnie związki małżeńskie, przedstawiając je w gorszym świetle niż w pierwszych wyjaśnieniach. Następnie próbował przekonać członków zespołu sądowego, iż o działalności przestępczej brata Zdzisława, którego zaczął nawet sam podejrzewać o dokonywanie morderstw na kobietach, wiedział najmniej z wszystkich członków najbliższej rodziny, powołując się na różne przeprowadzone z nimi rozmowy. Ustosunkowując się do zarzutów dotyczących udzielenia pomocy w dokonaniu zabójstwa Jadwigi K. przez Zdzisława Marchwickiego, oskarżony stwierdził, że już latem 1969 r. Z. Marchwicki opowiadał mu o zatargach brata Jana z jakąś kobietą w miejscu pracy. Na ten sam temat mówił z nim nieco później Jan Marchwicki. Józef Klimczak zaś, na polecenie Jana Marchwickiego pokazał mu tę kobietę na uczelni. Jesienią tegoż roku razem z bratem Janem i Józefem Klimczakiem pojechali wynajętym samochodem w umówione wcześniej miejsce, gdzie miał oczekiwać Zdzisław Marchwicki z zamiarem pobicia powracającej tamtejszy do domu zwanionej z Janem Marchwickim kobiety. Do pobicia wówczas jednak nie doszło, ponieważ Zdzisław Marchwicki nie zjawił się w wyznaczonym mu rejonie.

Dalszy ciąg procesu 13 bm. PAP

Półka nożna

Górnicy — Lech 3:0 (2:0)

FOGODA

Zachmurzenie duże, miejscami na zachodzie i północy opady deszczu, rano mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna od 2 stopni na południowym wschodzie do 5 w centrum i 8 na północnym zachodzie. Wiatry słabe na zachodzie i północy umiarkowane i dość silne z kierunków południowo-zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracowali Wojciech Nentwig.

Spotkanie pisarzy z wydawnictwem

Z historii i współczesności płynnie twórcza inspiracja

Tradycją stały się już coroczne spotkania przedstawicieli poznańskiego środowiska literackiego z kierownictwem Wydawnictwa Poznańskiego. Ich treścią są aktualne sprawy wydawnicze, omówienie twórczych zamierzeń autorów oraz rozmowa o źródłach pisarskiej inspiracji.

Podobne spotkanie odbyło się w Wydawnictwie w sobotę. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Wydawnictwa Poznańskiego, członkowie zarządu Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich oraz kierownictwo Wydziału Propagandy i Kultury Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu.

W wypowiedziach pisarzy, m. in. prezesa zarządu Oddziału ZLP — Gerarda Górnickiego, pozytywnie oceniono współpracę Wydawnictwa ze środowiskiem literackim Wielkopolski. Świadczy o tym nie tylko dane statystyczne, które przedstawił dyrektor Wydawnictwa — Jerzy Ziółek. (W ciągu 18 lat istnienia tej oficyny wydawniczej, w dziedzinie literatury pięknej ukazały się 304 tytuły poznańskich autorów w nakładzie ponad 4 mln egzemplarzy, co stanowi ponad 50 proc. całej produkcji wydawniczej, zaś w przyszłym roku ukaże się 26 pozycji autorów naszego środowiska, a na 67 tytułów zawarto, względnie za wiera się obecnie umowy). Podkreślono inspirującą rolę Wydawnictwa w podejmowaniu przez pisarzy tematów z historii naszego regionu, z tradycji walk wyzwoleniczych oraz z okresu okupacji i wyzwala-

nia Poznania i Wielkopolski. Cennym źródłem dla pisarzy są opracowania naukowe oraz pamiętniki, wydawane jako plon konkursów (np. wspomnienia powstańców wielkopolskich czy pamiętniki wysiedleńców).

Mówiono także o potrzebie ukazania pierwszych dni władzy ludowej w Wielkopolsce, o przemianach regionu (Wydawnictwo zamierza wspólnie z redakcją „Głosu Wielkopolskiego” zorganizować konkurs na pamiętniki „Cegielszczyków” oraz na wspomnienia ludzi budujących nowy Konin i Zagłębie Konin). Poruszono również problem odbicia współczesności w literaturze i wielką rolę bezpośredniego kontaktu twórców z życiem gospodarczym i społecznym kraju.

Tematem rozmowy była także twórczość przekładowa (Wydawnictwo Poznańskie jest jedynym w Polsce edytorem serii literatury skandynawskiej oraz wydawcą utworów pisarzy NRD). Mówiono o debiutach, o inspirowaniu młodych, o polityce wznowień i o potrzebie przywrócenia w edytorstwie działaniu Wydawnictwa Poznańskiego literatury dla dzieci i młodzieży. (kos)

Polska wystawa w Buffalo

W Buffalo została otwarta 8 bm. wystawa pt. „Polska dzisiejsza”, obrazująca osiągnięcia naszego kraju, dynamikę jego rozwoju, jego miejsce w świecie. Na otwarcie przybyło ponad 500 osób, a wśród nich burmistrz Buffalo, S. Makowski, czołowi przemysłowcy, finansisci, działacze polityczni oraz wybitni przedstawiciele miejscowej Polonii. Z Polski przybyli: wiceminister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, M. Kaźmierczuk oraz wiceminister przemysłu chemicznego S. Miernik.

Spotkanie ministrów

W poniedziałek spotykają się w Brukseli ministrowie spraw zagranicznych 9 krajów EWG. Tematem spotkania będzie przyszły „szczyt” zachodnioeuropejski, z którego inicjatywą wystąpiła Francja.

B. Kreisky udał się do USA

Kancelarz Austrii, B. Kreisky udał się w sobotę z 5-dniową wizytą oficjalną do Stanów Zjednoczonych.

4 rocznica śmierci de Gaulle'a

W sobotę, w czwartą rocznicę zgonu gen. de Gaulle'a, prezydent

Francji, V. Giscard d'Estaing wziął udział w uroczystości złożenia wieńca na jego grobie w Colombes-les-Deux-Eglises.

Wywiad U. Kekkonena

W wywiadzie dla dziennika „Kaleva” prezydent Finlandii, U. Kekkonen opowiedział się za aktywizacją działalności, zmierzającej do utworzenia w północnej Europie strefy bezatomowej. Podkreślił, że

PAP RADIO-INE-WY-TELEFONEM
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP

idea utworzenia takiej strefy ponownie stała się przedmiotem głębokiego rozważania w związku z niedawną wizytą w Finlandii prze wodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Podgornego.

Rozmowy Kissinger-Soares

Sekretarz stanu H. Kissinger spotkał się w sobotę rano w Tunisie z ministrem spraw zagranicznych Portugalii M. Soaresem, przebywającym aktualnie z wizytą w Tunisie.

Krwawe starcia na Filipinach

W stolicy Filipin — Manili, ogłoszono w sobotę komunikat wojskowy informujący, że dwa dni temu w prowincji Sulu doszło do krwawych starć między patrolami wojsk filipińskich a kilkudziesięciuosobową grupą rebeliantów muhańskich. 20 żołnierzy zostało zabitych, a 9 odniosło rany.

W Ankarze panuje spokój

Po piątkowych wystąpieniach studentów w jednej z uczelni w stolicy Turcji i po starciach z policją sytuacja w Ankarze powróciła do normy — poinformowało Radio Ankar. W drugiej połowie dnia studentów powrócił do sal wykładowych.

Przypadki cholery w Tajlandzie

Ministerstwo Zdrowia Tajlandu poinformowało w piątek, że w ostatnim miesiącu w prowincji Cho Buri (90 km na wschód od Bangkoku) wybuchła epidemia cholery, która pociągnęła już za sobą śmierć 5 osób. 13 osób z objawami tej choroby przebywa w szpitalu. Zdanem ministerstwa, przyczyną obecnej epidemii jest duże zanieczyszczenie wody pitnej.

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejslerowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” ▲ Biuro Cgłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ▲ Rekopisów nie zwracamy, w których nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocznie (104 zł), rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ Indeks nr 35029.

OCZYMA NOWEGO POKOLENIA



Trzeba w mieście coś przeżyć, aby je wspominać i pokochać.
Wystarczy pokochać — a już jest pięknie...

Tymi słowami — nie wiem czy wyczytanymi gdzieś, czy też napisanymi samodzielnie — kończy swoją konkursową pracę na temat: „Jak oceniam osiągnięcia Ostrowa Wielkopolskiego i jego perspektywy”, osiemnastoletni uczeń ostrowskiego Technikum Kolejowego z klasy R 3 a — Marek Lis. W słowach tych, trochę podniosłych, tkwi głęboki sens.

Z okazji XXX-lecia PRL rozpisano się powszechnie o osiągnięciach, sukcesach naszego kraju. Rozważania te, sam przecież też byłem ich autorem, uporczywie obracają się wokół spraw wymiernych liczbami. Szczycimy się nowoczesnymi zakładami przemysłowymi, kulturalnymi dorobkiem milionów na statystyczną głowę, podkreślamy doniosłość czynów ludzi, którzy nasz kraj od podstaw tworzyli. I słusznie. Ale czy nie zapominamy czasem o najważniejszym — o młodych, dla których ta Polska rośnie?

Jak rodzice dają część swojego życia poświęcając dzieciom, jak swoją pracą tworzą podstawy ich lepszego bytu — tak przecież pokolenia spalają swoją energię, swoje wysiłki na przygotowanie warunków życia — następny. I najbardziej powinniśmy być radosi z tego, że wchodzi już w dorosłe życie pokolenie, które nie znało powojennych niedostatków. Pierwsze pokolenie Polaków, wychowane całkowicie w naszym, socjalistycznym dostatku.

I chyba sprawdzianem tego dla wszystkich najważniejszym jest odpowiedź na pytanie, jak tych nastolatków wychowaliśmy? Jak oni widzą osiągnięcia swoich rodziców, jak czują się w tym świecie?

Niech mi wybaczą ostrowianie, że w panoramie ich miasta i powiatu nie będzie listy (musiałaby być bardzo długa) osiągnięć mierzonych wartością produkcji, liczbą zatrudnionych, liczbami nowych szkół czy miejsc w szpitalach. Ale będzie to tym razem panorama zarysowana nie tyle przez dziennikarza, co przez samych mieszkańców.

W uzgodnieniu z Komitetem Powiatowym PZPR i Powiatowym Komitetem Frontu Jedności Narodu, poprzez

dyrekcję zwróciłem się do uczniów dwóch ostrowskich szkół: Technikum Kolejowego Ministerstwa Komunikacji i III Liceum Ogólnokształcącego o napisanie, co wiedzą o dorobku swojego miasta, o jego dniu dzisiejszym i niedalekiej przyszłości. I było tam jeszcze jedno pytanie — chyba najważniejsze — czy widzą siebie w tym mieście za lat dziesięć.

W CZERWCU I DZIS

Paweł Krzak z klasy M 5 Technikum Kolejowego:

„Trudno jest 19-latkowi pisać o wydarzeniach sprzed niemal 30 lat. Dla mnie rok 1945 jest historią. Wystarczy więc chyba, jeśli w oparciu o źródła stwierdzę, że w chwili wyzwolenia Ostrowa liczył 30 000 mieszkańców. Już wtedy miasto było silnym ośrodkiem robotniczym, przy czym wyraźnie dominowali kolejarze. Do dziś zresztą Ostrowo na żywym jest miastem kolejarzy, choć obecnie określenie to nie oddaje już w pełni jego charakteru”.

Nie dociekałem na jakich źródłach opierali się młodzi ostrowianie pisząc o swoim mieście — ważne, że wiedzą o jego dorobku wiele. Sami rozdali się dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych, kiedy tutaj już wyraźnie ukształtował się obraz nowoczesnego, przemysłowego miasta.

„Moje miasto dzisiaj to, przeżył ośrodek przemysłowy — napisał wspomniany już Marek Lis. — Budowa i naprawa wagonów odbywa się we wspólnie rozbudowanych Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, przedsiębiorstwie największym w swoim rodzaju w całym kraju, drugim co do wielkości (po „Cegielskim”) zakładzie przemysłowym Wielkopolski. Ostrowskie ZNTK za trudniło około 8 000 pracowników. Bardzo szeroki jest też zakres produkcji tego przedsiębiorstwa. Począwszy od wagonów — chłodni i czteroosowych wagonów krytych, poprzez naprawę węglarek, do produkcji odkuwek dla całego zjednoczenia.

Drugi czołowy zakład Ostrowa — Wielkopolskie Zakłady Automatyzacji Kompleksowej „MERA-ZAP-MONT” — to na wskroś nowoczesne przedsiębiorstwo, zatrudniające ponad 3 000 wysoko kwalifikowanych fachowców. Ludzi z ZAP-u można spotkać niemal na wszystkich czołowych energetycznych inwestycjach kraju. Są w Ostrołęce, Rybniku, pracują przy Dolnej Odrze, Siekierkach, na budowie ujęcia wodnego w Sulejowie itd. Ostrowscy automatycy pracują także w NRD, CSRS, Jugostawii...

Przy ulicy Wodnej znajdują się Zakłady Sprzętu Mechanicznego — jedyny w kraju producent chłodnic do wszystkich typów samochodów. Muszę także wspomnieć o produkcji zakładów „Spomasz”. Linie i

OSTROWO WIELKOPOLSKI jest czwartym co do wielkości miastem w województwie poznańskim, po Poznaniu, Kaliszu i Gnieźnie. Liczy obecnie prawie 53 000 mieszkańców. Łącznie w powiecie ostrowskim zamieszkuje niemal 137 000 ludzi.

Wyjątkowo korzystne jest komunikacyjne położenie miasta. W Ostrowie krzyżują się ważne szlaki kolejowe: Warszawa — Wrocław i Katowice — Poznań oraz drogowy: Warszawa — Zielona Góra — Wrocław i Katowice — Poznań. W powiecie znajdują się trzy miasteczka: Nowe Skalmierzyce, Odolanów i Raszków. Najważniejszą dziedziną gospodarki miasta jest przemysł, którego roczna produkcja globalna przekracza wartość 5 miliardów złotych. Przed kilku laty odkryto w okolicach Odolanowa duże złoża gazu ziemnego. W związku z tym powstaje tam nowa gałąź przemysłu chemicznego, oparta na przeróbce gazu i uzyskiwaniu z niego surowców. Powiać natomiast jest regionem wybitnie rolniczym.

W szkołach podstawowych, zawodowych, technikach i liceach ogólnokształcących uczą się około 20 000 młodych. Jest w mieście także filia Politechniki Poznańskiej.

Mieszkańcy Ziemi Ostrowskiej znani są z dużego zaangażowania w prace społecznych. Społecznym sumptem, pod egidą Frontu Jedności Narodu, powstały m. in. takie obiekty jak: stadion, hala sportowa, obecnie buduje się ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy Piaski — Szczygliczka.

urządzenia wykonane przy ulicy Kaliskiej, pracują nie tylko w kraju, ale także w zachodniej Europie, Egipcie, Indiach. Także „Wielofab” znany jest z produkowanych tutaj elementów żelbetonowych użytych m. in. przy budowie „Kaponier” w Poznaniu, tras E-8, stadionu XXX-lecia w Ostrowie.

Wśród wielu jeszcze zakładów przemysłowych Ostrowa wymienię tylko Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Sklejek — z nowo wybudowanym oddziałem — fabryką płyt wiórowych, przerabiającą odpady produkcyjne i Ostrowskie Zakłady Piwowarsko - Stodownicze — produkujące znakomite piwo „Kozlak”, „Marcowe”, „Ostrowskie — wyborowe” — wszystkie ze znakiem jakości”.

We wszystkich pracach młodzi ostrowianie podkreślają wysiłek swoich rodziców, wysiłek pokolenia budującego ich dzisiejsze miasto. Są dumni, że tu mieszkają. Anna Maniak z II klasy III Liceum Ogólnokształcącego pisze: „Jestem rodowitą ostrowianką. Tutaj się urodziłam i wychowałam”.

Dokończenie na str. 4

JAN KORZENIEWSKI

Z Teatrem Nowym w Czechosłowacji

Przenieść myśl i prawdę serca...

Farski teatr na Vinohradach. Już czwartą godzinę trwa ustawianie przez reżysera świateł do „Opery za trzy grosze”. Za chwilę zacznie się 3-godzinna próba aktorska. Tournée Teatru Nowego z Poznania po Czechosłowacji. Główny akcent Dni Kultury Polskiej w CSRS w roku trzydziestolecia Polski Ludowej.

Pejzaż tej wędrowki:

Cieszyn. Miasto nad Olzą, z drugiej strony mostu widać zbiegającą ku rzece polską je go część. Słyszę tutaj jak grupa dzieci rozmawia pomiędzy sobą — po polsku. Dwujęzyczne napisy na sklepach, księgarnia polska, polskie szkoły, polska zawodowa scena teatralna.

Ostrawa. Czarna od sadzy i pyłu fabryk. W nocy widać płomienie hutniczych pieców. Oddalony od Ostrowy 15 km Havířov. Długie ciągi mieszkalnych bloków.

Praga. Europejska metropolia. Nieprzeliczone sklepy, nieprzebrane tłumy na Václavském Namesti. Kamienny, XIV-wieczny most Karola. Olśniewające urodą Hradczany. Gotycka katedra św. Wita z misternymi wieżami, wieżyczkami, ze średniowiecznymi maskaronami wychylonymi daleko do przodu. Złota Uliczka, domki na niej jak z bajki o królowie Snieżce.

Na Staroměstskim Namesti, gdzie delikatny gotycki ratusz, gdzie z wybieciem godzinny zegar apostołów — dom, w którym mieszkał Franz Kafka. Parę ulic dalej — gmach w którym pracował. Po jego krętych korytarzach i mrocznych salach błąka się Józef K. w „Procesie”. Daleko od śródmieścia Pragi — stary cmentarz. Pełen czarnych, posępnych nagrobków, nad nimi złote, złociste, o przedziwnych kształtach stare drzewa. Na grobie tego, dla którego samotność człowieka odkryła wszystkie swe tajemnice, kładę czerwoną różę, kupioną od straganarki na Václavském Namesti.

Nadą! — Praga. Teatr Cinohermi Klub. „Awantury w Chioegh”. Goldoni, „Na dnie” Gorkiego. Doprowadzona do najwyższej perfekcji, znakomita gra czeskich aktorów. Tłumy — także pod ścianami, w przejściach — widzów.

Dalekie Koszyce. Stolica wschodniej Słowacji. Główna, długa ulica, na której zda się całe życie Koszyc się toczy. W tle — przepiękne, pełne jesieni złota łagodne Karpaty. To z nich spływała wielka woda, która zalała całe połacie kraju. Do walki z powodzią na drugi dzień pójda studenci akademii hutniczej Koszyc, którzy w winiarni uczą mnie słowackiej pieśni: „Kdeże si Aniczka-Kdes, tu, vodu, brala -Ta vodiczka bola...” W sąsiedniej sali winiarni rozbrzmiewają pieśni węgierskie. W Koszycach węgierska księgarnia, teatr, węgierskie szkoły.

★

W takiej to scenerii miast i ludzi — wędrowka Teatru No



Teatr w Koszycach.
Pot. — „Głos”

wego z Poznania. 73 osoby — artyści, pracownicy sceny. Jak kiedyś w Anglii elżbietańskiej, jak w Polsce XIX-wiecznej, jak teatr Osterwy — od miasta do miasta, od teatru do teatru.

Z Ostrowy do Pragi autobusem — przebijając się po drodze przez pokryte śniegiem góry — jazda 10 godzin. Z Pragi do Koszyc pomiędzy płonącymi jesienią zboczami Karpat, obok zalanych wielką wodą dróg i wsi, zerwanych mostów jazda pociągiem 12 godzin. Powrót z Koszyc do Poznania autobusem, połowa drogi już w mroku nocy — 18 godzin.

W Ostrowie owego dnia padał rzęsy deszcz. Poprzedniego wieczoru, a raczej już w noc polscy pracownicy techniczni sceny rozebrali po przedstawieniu w Cieszynie dekoracje. Teraz wnoszą je w deszczu do teatru w Ostrowie. Samochód transportowy jest za duży, na dziedziniec teatru nie może wjechać. Stają w sąsiedniej ulicy, stamtąd dekoracje są noszone.

Wysiłek, trud, praca. Występy w 4 teatrach. Każda scena jest tu inna, operowa zazwyczaj. Duża, większa od macierzystej w Poznaniu. Trzeba jej się było szybko, w parę godzin, bezbłędnie nauczyć. Bo przecież — każdy z sześciu spektakli w czasie tej 12-dniowej wędrowki był — najważniejszy. I ten przed cieszynską Polonią i ten przed inteligencją i hutnikami Ostrowy. I spektakle praskie w obecności członka kierownictwa politycznego Polski i wysokich dostojników czeskich. Przed sceptyczną prasą publiczną, która nie jeden święty zespół teatralny już widziała. I spektakle w Koszycach przed wspaniałą, żywiołową publicznością słowacko - węgierską.

A przecież, chociaż teatr operuje scenicznymi obrazami, które dla wrażliwego odbiorcy zawsze mogą być czytelne, to jednak przemawia — językiem swego kraju. Języki polski, czeski, słowacki jedna to słowiańska rodzina — ale nie tożsamość. I czy w działaniu scenicznym dla tej publiczności, która oglądać będzie przedstawienia Teatru Nowego jako wizytówkę teatru polskiego w ogóle — wszystko będzie tak klarowne, czyste swą sprawą serca i myśli jak tam w Polsce?

Więc wysiłek, maksymalny wysiłek. Po wielogodzinnych jazdach — długie próby spektakli już tak wspaniale sprawdzonych, spektakli zdobywców pierwszych nagród na festiwalach...

Byłem na widowni na wszystkich owych sześciu przedstawieniach. I chociaż „A jak królem a jak katem będziesz”

„Operę za trzy grosze” odbieram nieobojętnie, za każdym razem działanie się sceniczne wciąga mnie na nowo w pełni, to przecież tam w Czechosłowacji moja uwaga na inne sprawy była także skierowana. Nie tylko tam na scenie rozstrzygały się sprawy pomiędzy ludźmi. W relacji aktorzy — widownia równie istotna rzecz się działa. Ci ludzie ze sceny za każdym razem na nowo narzucali swoją, naszą wersję świata teatralnym widzom. I ten polski chłopak w napięciu największym szukający wyrwania się z kręgu cierpienia u swojej dziewczyny... I ten przejmujący śpiew Polly o okręcie o 7 żaglach i 40 armatach... I ten fascynujący swą groźną siłą marsz żebrałów, bandytów i prostytutek, całego zda się społecznego ludzkiego dna na krata oddziaływania ich od widowni z krzykiem wiedzy — protestu „Bo z tego żyje człowiek, iż zapomina...” — zawsze bezwzględnie swą ogromną siłą wyrazu ujarzmiły widownie.

Po każdym spektaklu — długo nie milknące brawa. Prywatne słowa maksymalnego wzruszenia. Słowa najwyższego uznania od przedstawicieli władz. Wspaniałe recenzje poznańskich przedstawień:

„To wszystko złożyło się na widowisko przejmujące w swej ekspresji i symboliczności”. „Ważne jest przeżycie, które aktorzy znakomicie opanowaną techniką grają”. „Oglądaliśmy więc teatr na najwyższym poziomie — a wszystko, co działo się na scenie, musiało budzić nasz najwyższy szacunek”. „Reżyser przystępuje do doskonałej znajomości dzieła”. „Inscenizacyjny wyraz przedstawień Teatru Nowego jest bardzo dynamiczny, ekspresyjny, mocny kolektywnością zespołu”.

Na ostatnim przedstawieniu siedziałem w przepięknym, z całym rozrzuconym bogactwem XIX-wiecznej architektury, teatrze w Koszycach obok grupy starszych już słowackich góralek. Ubrane w regionalne stroje, jakieś takie niedzisiejsze a nader uroczyście, milczały w czasie spektaklu skupione. Gdy na scenie matka z pełnym bólem zrozumieniem losu szły syna na wojnę, nie opatrnie spojrzalem na siedzącą obok mnie kobietę. Na głos jej była zawiązana owa ceremonialna duża wiejska chusta. Jak u tamtej polskiej matki na scenie. W oczach słowackiej góralki były — łzy.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

STRONA

GŁOS — 10/11 XI 1974

3

Uniwersytecka wszechnica ZMS

W październiku Uniwersytet Robotniczy ZMS zainaugurował trzynasty rok swojej działalności oświatowo-szkoleniowej. Obecnie ta aktywna placówka wiedzy oświatowej, politycznej i kulturalnej, w której w tym roku na różnego rodzaju kursach uzupełnia wiedzę ponad 1 200 osób, weszła w nowy, zreorganizowany etap pracy jako Wielkopolski Uniwersytet Robotniczy ZMS. Poprzez 5 rejonowych uniwersytetów w Pile, Gnieźnie, Turku, Ostrowie i Lesznie, z których każdy ma zasięg działania na kilka powiatów, WUR objął pracę oświatową i ideowo-szkoleniową młodzież z całego województwa.

Wielkopolski Uniwersytet Robotniczy prowadzi m. in. 8-miesięczne kursy dla kandydatów na studia wyższe

dla pracujących (obecnie — 18 grup). Wyraźny jest wzrost liczby (27 grup) kursów języków obcych, prowadzonych przede wszystkim specjalistycznie dla kadry inżynierino-technicznej i naukowej.

Ważną formą pracy z młodzieżą jest działalność ideowa — kształceniowa WUR-u w ramach Wszechnic Społeczno-Politycznych i specjalistycznych Wieczorowych Szkół Aktywu. Prowadzą ją filie dzielnicowe oraz funkcjonujące już drugi rok Zakładowe Szkoły Aktywu.

Wzbogacanie szkolenia z filmem, literaturą społecznopolietyczną, pozwala na

pełniejsze i atrakcyjniejsze podejmowanie i dyskusowanie wielu problemów, nurtujących młodzież poznańskich zakładów pracy.

Bardzo dobre wyniki szkolenia pod względem humanizacji pracy osiągnięto na Grunwaldzie. W dwuletnim kursie szkolenia mistrzów z zakresu socjologii, psychologii i etyki pracy, prowadzonym przy zakładach: „Teletra” i „Polfa”, bierze udział 60 osób, a doświadczenia grunwaldzkie, zdaniem Ryszarda Drzymały — zastępcy dyrektora WUR ZMS do spraw szkolenia, są tak obiecujące, że będą w najbliższym czasie „przeszczepiane” na teren innych dzielnic.

Nową filią WUR-u stała się w obecnym roku placówka przy Związku Zawodowym Pracowników Budownictwa. Jest to pewna prawidłowość, bowiem przy szóstym koncepcja pracy w Poznaniu zakłada ześrodkowanie działań na do kształcania młodej kadry budowlanej oraz kontynuowania kursów przygotowania na wyższe uczelnie.

Plenum ZW ZMS, które obradować będzie na początku listopada, poświęcone zostanie omówieniu problemu: „Zadania Uniwersytetu Robotniczych w realizacji programu Związku”.

T.G.

Czy w roku 2050 będziemy mieli ujemny przyrost naturalny?

Większość decyzji społecznych podjętych w ostatnich trzech latach wiąże się ściśle ze sprawami rozwoju rodziny, a poprzez to z perspektywiczną poprawą procesów populacyjnych. Jest rzeczą oczywistą, że zmiany demograficzne rzutują na zakres występowania określonych problemów społecznych, a z drugiej strony poprzez politykę społeczną wpływa się — w dalszej perspektywie — na obraz demograficzny społeczeństwa. Rozwój ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego, opieka nad matką i dzieckiem, poprawa stanu usług, aktywność zawodowa kobiet — to czynniki mające niewątpliwie wpływ na poziom życia w rodzinie, możliwości jej powiększania się. Stąd też specjaliści zajmujący się zagadnieniami polityki społecznej ściśle współpracują

z demografami. Ci ostatni zwracają np. uwagę, że mimo iż w ostatnich latach rośnie liczba urodzeń i małżeństw, wzrasta przyrost naturalny kraju, to jednak dzieje się tak głównie na skutek przejściowego wejścia w tzw. wiek rozrodczy i ma trymonialny duży liczebnie roczników powojennego wyżu demograficznego. Obserwuje się jednak i zjawiska niekorzystne.

W 1970 r. wśród 8,2 mln rodzin w Polsce, było ponad 1 mln rodzin niepełnych (matka lub ojciec z dziećmi), 1,7 mln bezdzietnych małżeństw i ponad 300 000 małżeństw żyjących oddzielnie. Zarówno w miastach jak i na wsi dominowały rodziny 1- i 2-dzietne. Rodzin z czworgiem i więcej dzieci było tylko 5 procent w miastach i 13 procent na wsi. W ostatnich 4 latach te procesy jeszcze pogłębiły się. Dominują dziś rodziny małe. Prawie 1/3 — to rodziny tylko z jednym dzieckiem i jest ich dziś więcej niż małżeństw z dwójkiem dzieci. Tych ostatnich jest 27 procent.

Na podstawie trendów z ostatnich lat, demografowie stwierdzają, że gdyby obecny poziom tzw. reprodukcji nie zmienił się w ciągu najbliższych 80 lat, to około roku 2050 mielibyśmy ujemny przyrost naturalny. Oblicza się, że w tej sytuacji liczba zgonów byłaby wówczas 2-krotnie wyższa od dzisiejszej, a liczba urodzeń tylko nieznacznie większa (przy absolutnym wzroście ilościowym ludności Polski).

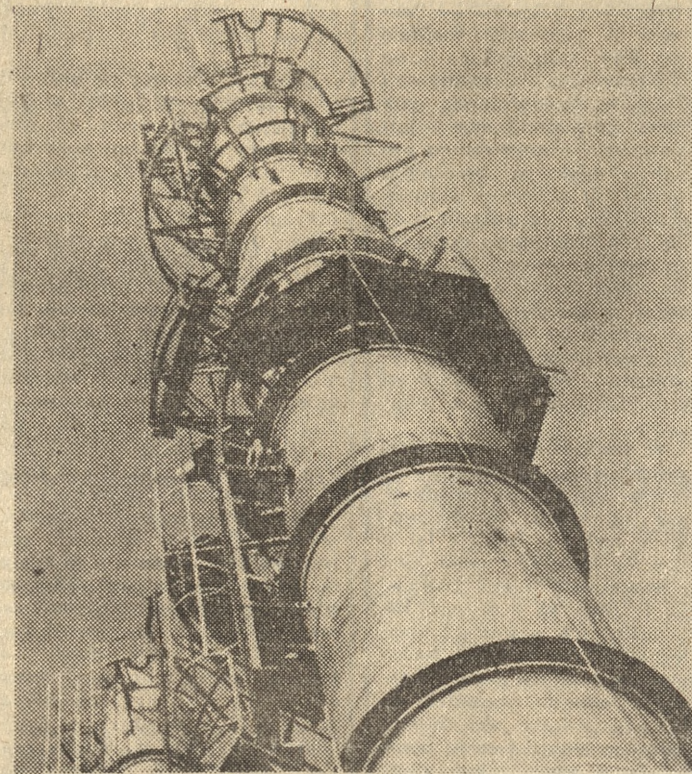
Do tego dochodzi jeszcze jeden istotny czynnik. W 1950 r. urodzenia pierwsze i drugie stanowiły u nas niecałe 58 procent ogółu urodzeń, a w roku 1972 już — 73 procent. Natomiast w Bułgarii, Czechosłowacji i na Węgrzech ich udział przekroczył 80 procent.

W polskich miastach przeszło połowa noworodków — to pierwsze dzieci w rodzinie (na wsi stanowią one 38 procent). Obecnie ponad połowa ludności nie zapewnia równej sobie liczebnie przyszłej populacji następców.

W naszej polityce społecznej szczególna uwaga zwrócona jest na problem kobiety. Nie ulega bowiem kwestii, że praca zawodowa i jej aktywność społeczna wpływają na zmianę roli rodzicielskiej kobiety. Aktualny poziom aktywizacji zawodowej kobiet — słuszny ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia — jest wysoki, ale trzeba jednocześnie zdać sobie sprawę, że dalsze jego podnoszenie może okazać się niepożądane z demograficznego punktu widzenia.

Rola mieszkania jako podstawowego czynnika warunkującego prawidłowy i szeroko rozumiany rozwój społeczny, nie jest już dyskusyjna. Nie przypadkowo program budownictwa mieszkaniowego stał się problemem numer jeden całego programu społecznego naszego kraju. Niezależnie od obecnie występujących jeszcze trudności, warto zwrócić uwagę, że tylko z tytułu zmian ludnościowych potrzeby mieszkaniowe w latach 1971 — 90 szacowane są na ponad 3,5 mln mieszkań. Prawie drugie tyle potrzeba na konieczne pokrycie usuwania starych zasobów mieszkaniowych.

Stąd też polityka społeczna w naszym kraju jest tak kierunkowa, aby lepiej niż dotychczas zapewnić harmonię między tempem przeobrażeń demograficznych a dynamiką wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego — kulturalnego. Obiektywna ocena następstw przyszłych zmian demograficznych dla rozwoju społeczno-gospodarczego ma szczególne znaczenie. (PAP)



„Fiat 125 p” na mieszankę benzyny z wodą

Od kilku miesięcy po ulicach Trójmiasta jeździ „Fiat 125p” napędzany mieszanką benzyny z wodą. Posiadaczem wozu i w pewnym sensie autorem usprawnienia czy pomysłu jest Lech Bednarek kierujący warsztatem diagnostyki samochodowej w Gdańsku. Ma on za sobą ukończenie dwóch szkół testowania i „rasowania” silników samochodowych w Anglii i USA. W swoim „Fiacie 125p” adaptował on urządzenie angielskiej wytwórni „stininjektor” co wiązało się z koniecznością przeróbek i dodania niektórych urządzeń pomocniczych.

Zasada działania przystawki jest stosunkowo prosta. Woda znajdująca się w oddzielnym zbiorniku pod maską jest podgrzewana do stanu pary, która z kolei miesza się w gaźniku z benzyną. W ten sposób powstaje mieszanka umożliwiająca spalanie paliwa w warunkach optymalnych. Na 100 km „Fiat” zużywa 8-9 litrów „niebieskiej” benzyny i 1 litr wody.

Trudno po krótkim okresie stosowania tego pomysłu określić, czy posiada on tylko zalety, rzecz jest jednak warta bliższego zbadania. (PAP)

Porucznik Calley wyszedł na wolność

Były porucznik Armii Amerykańskiej William Calley, który odbywał 10-letnią karę więzienia za udział w masakrze ludności południowietnamskiej wioski My Lai, wyszedł w sobotę na wolność po odbyciu 1/3 kary. Rzecznik departamentu obrony oświadczył, że Calley zostanie przekazany do dyspozycji sądu w miejscowości Columbus w stanie Georgia. Ma tam zostać złożona kaucja na podstawie której zostanie przedterminowo wypuszczony na wolność. Jego formalne warunki zwolnienia miało nastąpić 19 listopada br., na podstawie pisemnej prośby skazanego.

Jak wiadomo Calley został pierwotnie skazany na karę dożywotniego więzienia. Następnie kara została zmniejszona do 20, a następnie do 10 lat pozbawienia wolności pomimo protestów postępowej części opinii amerykańskiej. (PAP)

Oczyma nowego pokolenia

Dokończenie ze str. 3

Lubię moje miasto i cieszę się, że wszystkie osiągnięcia jego mieszkańców. A osiągnięć tych jest w XXX-leciu niemało. Nie sposób napisać o wszystkich.

I niemal w każdej pracy oświatowej uczniowie piszą o przyszłości, o budownictwie („w parze z rozwojem przemysłu idzie budownictwo mieszkaniowe. W okresie XXX-lecia przybyło miastu około 15 000 izb mieszkalnych, w których mieszka już jedna trzecia mieszkańców Ostrowa” — podkreśla uczennica klasy

zrobić od razu. Ich dociekania sięgają daleko. W większości podkreślają na przykład, że mimo wielkiego tempa budownictwa problem mieszkaniowy nie został jeszcze rozwiązany.

Pisze Anna Maniak z III Liceum. „W najbliższym czasie szybkiemu rozwojowi powinno ulec przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe. Wiem, że to jest problem ogólnopolski, łatwiej jest o tym mówić niż to wykonać. Konieczna jest też chęć budowania nowej szkoły. Dzieci i młodzież ze szkoły numer 8 uczą się na dwie zmiany. Część z nich chodzi do szkoły przy ulicy PPR, a część do „jedenastki” przy ul. Wojska Polskiego. Poza tym uważam, że w najbliższym czasie w Ostrowie powinien być wybudowany żłobek. Często spotyka się na ulicach tego rodzaju ogłoszenie: opiekunka do małych dzieci potrzebna od zaraz. Wiem, że wiele matek poparłoby mój projekt. A może budować żłobek choć częściowo w czynie społecznym? Trzeba też jak najprędzej zagospodarować ulicę 23 Stycznia. Odrapane, stare domki nie przydadzą uroku miastu. Jest jeszcze jedna sprawa: gazownia, znajdująca się w centrum; zanieczyszcza powietrze w promieniu kilkuset metrów”.

JUTRO

Na około pięćdziesiąt prac, tylko w trzech znalazłem zdania nie świadczące o tym, że ich autorzy zamierzają w przyszłości zamieszkać w innych ośrodkach. Reszta widzi siebie w rodzinnym mieście, pracujących w tutejszych zakładach pracy, wracających tutaj po studiach. I to jest największa szansa Ostrowa. Większa nawet niż odkryte złoża gazu, większa niż same fabryki. Ludzie tutaj pracujący, tutaj działający, zdobyli swoją młodość, zdołali zapewnić jej takie warunki, że młodzi wiążą swoją przyszłość z macierzystą ziemią.

Lechosław Pieprzycki z klasy IIIa Liceum:

„Ostrów przyszłości to miasto o wiele większe i piękniejsze z rozbudowanym jeszcze, nowoczesnym przemysłem, placówkami handlowymi i usługowymi z prawdziwego zdarzenia, z miejscowym teatrem zawodowym (o potrzebie teatru wspominają niemal wszyscy wypowiadający się uczniowie J. K.). Myślę też, że w najbliższym czasie zbudowane zostaną: nowe kino oraz hotel a także nowe placówki oświatowe i rozrywkowe. Rozmach i tempo prac oraz osiągnięcia powojennego trzydziestolecia, pozwalają żywić nadzieję, że tak się stanie na pewno. Marzę by stało się to też dzięki

mojej pracy, moim zdolnościom i wysiłkom”.

O rok starsza uczennica tegoż Liceum — Lucyna Wiecek tak kończy swoją pracę: „Bardzo jestem zżyta z tym miastem, nie widzę siebie gdzie indziej. Powrócę tutaj (zamierzam studiować), tutaj będę pracować, zwłaszcza, że przyszłość Ostrowa wydaje mi się być jeszcze atrakcyjniejsza niż przeszłość i teraźniejszość”.

Krzysztof Krajewski z klasy M 5 Technikum Kolejowego:

„Pragnąłbym, aby moje miasto piękniało z dnia na dzień, aby panował w nim ład i porządek, aby wiosną i latem kwitła zielenią i kwiatami, aby ludzie byli w nim szczęśliwi i zadowoleni. Jako wizję przyszłości widzę zbliżające się dwie aglomeracje miejskie: Ostrowa i Kalisz, dla których mostem będzie miasto leżące w powiecie ostrowskim — Nowe Skalmierzyce. W maju 1975 roku składać będę egzamin dojrzałości w Technikum Kolejowym i mam zamiar podjąć studia na Politechnice Łódzkiej. Jeżeli moje zamierzenia zrealizuję, widzę swoje miejsce w ostrowskim przemysle”.

Ta wizja rodzinnego miasta a w nim siebie samych, za lat kilkanaście, ma w uczniowskich pracach różne wymiary, różną barwę. Wszyscy jednak, bez wyjątku, spodziewają się jeszcze większego rozmachu, który będzie przecież ich udziałem, sięgania do jeszcze wyższego poziomu życia.

Jeszcze raz zacytujmy Annę Maniak z Liceum: „Zawsze bardzo chciałam mieszkać w dużym mieście. A przecież Ostrowa już teraz jest dużym i nowoczesnym. Będzie jeszcze większy. Bardzo bym chciała, aby moje plany dotyczące przyszłości i plany mojego miasta, w którym będę mieszkała, spełniły się. I wierzę, że tak będzie”.

Oczywiście nie sposób cytować tutaj wszystkich prac. W każdej znalazłoby się coś od serca, pisanego z chęcią dośkończenia tego co młodzi zastali. Myślę, że ich postawa każe widzieć przyszłość w jasnych barwach. I to jest największy powód do zadowolenia rodziców, nauczycieli, ostrowskich władz, starszego społeczeństwa. „I jeszcze jedno — niechby została ta wierzba przy drodze na Piaski. Ta, którą ja pamiętam i wspominam jako symbol ciepła i swojskości” — pisze Marek Lis z Technikum.

Oni swoją Ziemię, swoje miasto na pewno pokochali. Może nie wszyscy tutaj zostaną, nie wszyscy powrócą po studiach. Uczniowie na pewno zwiększą. By — i tak duży dołek Ostrowa — jeszcze pomnażać.

JAN KORZENIEWSKI

Przed lotem „Sojuz - Apollo”

W marcu 1975 pierwsze wspólne ćwiczenia

Zakończył się kolejny etap przygotowań kosmonautów radzieckich i amerykańskich do wspólnego lotu orbitalnego w ramach eksperymentu „Sojuz — Apollo”, który ma się odbyć w lipcu przyszłego roku.

W rozmowie z korespondentem TASS kosmonauta radziecki Aleksiej Jelisiejew omówił wyniki ostatniej roboczej podróży delegacji radzieckiej do centrum załogowych lotów kosmicznych w Houston. Aleksiej Jelisiejew stwierdził, że obie strony zakończyły już przygotowania materialnej części lotu. W końcowym etapie znajdują się prace nad opracowaniem aparatury łączenia się obu statków i aparatury radiowej. Strona amerykańska zaznaczyła się już ze statkiem kosmicznym „Sojuz” i z centrum dowodzenia lotem tego statku. Takie same możliwości mieli kosmonauci i specjaliści radzieccy. Jelisiejew oświadczył, że w grudniu br. zostanie wypróbowany system łączności między Moskwą i Houston, a w marcu przyszłego roku odbędą się pierwsze wspólne ćwiczenia radzieckiego i amerykańskiego ośrodka dowodzenia lotem. W czasie tych ćwiczeń zostanie sprawdzone współdziałanie obu ośrodków, m. in. w wypadkach likwidowania niespodziewanych sytuacji w warunkach imitowanego lotu kosmicznego.

Kosmonauta radziecki podkreślił duże znaczenie przyszłego lotu dla sprawy stosunków radziecko-amerykańskich, których normalizacja stała się możliwa w wyniku spotkań na najwyższym szczeblu przywódców obu krajów. (PAP)

Konkurs na piosenkę żołnierską

Z okazji przypadającej w przyszłym roku 30 rocznicy zwycięstwa nad faszystami i 20 rocznicy Układu Warszawskiego, Główny Zarząd Polityczny WP ogłasza konkurs na piosenkę żołnierską w kategoriach: marszowej i estradowej oraz na marsz wojskowy dla orkiestr dętych.

Organizatorzy oczekują utworów o tematach poświęconych m. in. epizodom walk toczonych na zwycięskim szlaku bojowym od Lenina do Berlina, walk ludowej partyzantki oraz polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Założenia konkursu obejmują również tematy związane z tradycjami LWP, obronnością kraju, codziennym życiem i szkoleniem żołnierzy, służą na lądzie, morzu i w powietrzu, obroną granic, udziałem wojska w budownictwie kraju oraz braterstwem broni LWP z armiami państw Układu Warszawskiego.

Utwory należy nadsyłać pod adresem: GZP WP, ul. Królewska 2, 00-909 Warszawa, z zaznaczeniem na kopercie: „Konkurs na piosenkę wojskową” (termin nadsyłania prac do 28 grudnia br.) oraz „Konkurs na marsz wojskowy” (partytura na orkiestrę dętą z głosami — do 15 stycznia 1975 r.). (PAP)

Przed kilku laty odkryto w pobliżu Odolanowa duże złoża gazu ziemnego.

Fot. — „Głos”

IIIa z LO, Bogusława Sikora), o szkolnictwie, o nowym szpitalu. To ich cieszy, tym się szczytują.

Dostrzegają także niedostatki. Ale zdają sobie sprawę z tego, że nie wszystko można

W Zatoce Tokijskiej

Groźna kolizja dwóch statków

W Zatoce Tokijskiej zderzyły się w sobotę dwa statki — japoński tankowiec „Yuyo Maru” o ładowności 43 723 tony oraz frachtowiec liberyjski „Pacific Ares” o ładowności 10 874 tony. Po zderzeniu na pokładach obu jednostek wybuchł groźny pożar, w wyniku którego na pokładzie „Yuyo Maru” jedna osoba zginęła, a 17 uznano za zaginione. 20 pozostałych członków załogi japońskiego statku uratowano. (PAP)

W „TYGODNIU”: fotoreportaż Jerzego Unierzyńskiego pt. „Król Kazimierz w Biedrusku”. Autor przedstawia niektóre sceny plenierowe do tego filmu, reżyserowanego przez Ewę i Czesława Peltelskich.

W „POLITYCE”: problemy związane z rozpoczęciem prac nad kompleksem zagospodarowaniem całej Wisły, prac, które określa się mianem „na miarę naszego pokolenia” przedstawia Władysław Magiera. Jego artykuł „Wielka Wisła ante portas” ilustrowany jest schematem projektowanej drogi wodnej górnej Wisły od Oświęcimia do Sandomierza.

W „PERSPEKTYWACH”: Witold Szymanowski w ilustrowanym reportażu przedstawia problemy Puszczy Białowieskiej. W publikacji „Nie będzie nas, nie będzie lasu” apeluje do miliońników przyrody o to, by nie zagrażali naturalnej równowadze puszczy.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: Kiedy mówimy o osiągnięciach naszej gospodarki polegającej na wzroście spożycia takich czy innych artykułów — wówczas same tylko porównania z przeszłością, w której spożycie było mniejsze, już nam nie wystarczają. Chodzi nam również o porównania z innymi krajami: jak na ich tle wyglądamy pod względem poziomu i struktury spożycia, na ile i w stosunku do kogo jesteśmy tu „lepsi” czy „gorsi”. — Tak brzmi punkt wyjścia publikacji Wiesława Szynlera — Głowackiego zatytułowanej „Jemy dużo czy mało?”

W „TYGODNIU KULTURALNYM”: na temat kultury ludowej,

jej obecnego stanu i perspektyw wypowiada się Jan Szczepański. Autor dochodzi do wniosku, że: — W rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym sztuka ludowa będzie funkcjonowała jeszcze długo, ale jako element przeszłości, jako źródło inspiracji twórców kultury reprezentacyjnej, będzie ona już raczej elementem muzealnym, a nie czynnikiem żywym i rozwijalnym.

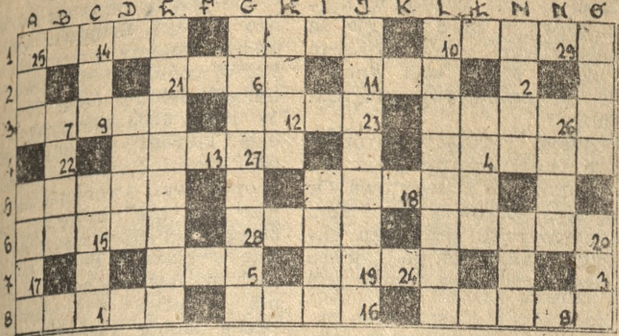
W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM”: Ina Piekarska zapytuje „Kto nam poda szklankę wody?”. Chodzi o zabezpieczenie ludziom obłożnie chorym podstawowej opieki w warunkach domowych. Oblicza się, że każdego dnia w Polsce jest takich osób aż 100 000. Społeczna działalność opiekunka obejmuje nie więcej niż 10 — 15 tysięcy osób. Ale są i tacy którzy nie mają rodziny i pozostają samotni. Co z nimi?

W „WALCE MŁODYCH”: nowy plebiscyt, tym razem dla tych, którzy działają społecznie. Redakcja chodzi o to, aby zastanowić się nad miejscem jakie aktywność społeczna spełnia w życiu tych, którzy wezmą udział w tym konkursie.

W „KULTURZE”: Stanisław Lem rozpoczyna druk tekstu zatytułowanego „O zjawiskach pozazmysłowych”. W tym samym tygodniu

ku Barbara Pietkiewicz w artykule „Mama, tata, mrówki Farona i ja” pisze na temat problemu dzieci — jednaków, których — tak przynajmniej jest w Warszawie — sze o entuzjastach latania w konstruktorach aparatów latania. Jest pośród nich m. in. Mikołaj Surmanowicz, który w 1970 roku w podkaliskiej wiosce pierwszym w Polsce zbudował szybowiec o napędzie mięśniowym.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: opracowanie na temat eutanazji przed nami polskimi, poprzedzone takim wstępem: — Co jakiś czas odzywają się w prasie polskiej dyskusja nad eutanazją, którą niektórzy zwa „prataną” do łagodnej śmierci, a która określa ją jako zabójstwo pod wpływem współczucia. Przypadek takiego zabójstwa zdarzał się jednak w Polsce niezwykle rzadko. Sprzed wojny znane są dwie sprawy.



Pozioło: 1. arka Noego — bal telefoniczny — nogawka marynarki — 2. w XVI wieku księżę ród włoski — bogini — 3. w wojsku na nim noża — 4. starogrecka mone — 5. z dwukoma — ssak z rzędu syren — 6. pierwsze mleko — 7. dawna miara długości — 8. regularny żołnierz turecki — 9. stręła — 10. rowe mieso — 11. 13 lub 15 dzień miesiąca w kalendarzu rzymskim — 12. myśl przewodnia — 13. owoc południowy — 14. tumak — 15. Illon.

kolejności od 1 — 29, utworzą hasło, które wystarczy nadeśłać jako rozwiązanie całej krzyżówki.

Ułożył: WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązania krzyżówki nr 44 prosimy przysłać do redakcji do dnia 14 listopada. Za trafne rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43

Pozioło: konferencja, do monopolu, kra, Prus, wór, rafia, krowa, Totak, cek, morał, atu, kir, ar, mąka, iwa.

Pionowo: kompromis, nenufar, Rio, aparat, orator, osika, lekcja, kwoka, rów, tuk.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Jędrzej Hetmaniak, ul. Ugoły 20 „Dom Weterana” pokój 103, 61-655 Poznań; Henryk Abramczuk, ul. Waryńskiego 27/36 — 62-700 Turek; Maria Paterka — ul. Wojska Polskiego 17 — 63-200 Jarocin.

Nagrody wyślemy pocztą.

Milligan zapukał do drzwi. Po chwili ciszy odezwał się zachrypnięty głos: — Kto tam? — Milligan... Mike Milligan... Znów zapadła cisza. — Otwórz Joe... Nie pamiętasz mnie? Pracowaliśmy kiedyś razem dla Scanlana... nie pamiętasz?

Cisza za drzwiami.

— Przyszedłem, żeby ci pomóc, Joe. Wpuść...

Joe Brady uchylił drzwi. Przez kilkucalową szparę obejrzał bacznie przybysza, a potem wciągnął go do środka, zatrzasnął i zaryglował drzwi.

— Melinujesz się w tej norze od dwóch tygodni? — zapytał ze zdziwieniem.

— Skąd tyle wiesz? — Brady'emu błysnęły oczy.

— Dowiedziałem się o wszy stkim od naszego wspólnego przyjaciela, Charlie Wellsa. Po wiedział mi, że nie wychodzisz, że się nigdzie nie pokazujesz. Poradził, żebym przyszedł i po gadał z tobą.

— Boję się pokazywać. Wo lę, żeby mnie nikt nie widział i nikt o mnie nie mówił aż u cichnie cały szum w związku z tą damulką Foster. Orientu jesz się pewnie...

Milligan skinął głową. Nan cy Foster znaleziono na pod łodze sypialni w jej mieszka niu. Zakrzepła pod puklami potyskujących blond włosów krew, wskazywała miejsce, w którym roztrzaskano jej czasz kę. Kiedyś była barmanką, a potem — modelką. Głowę roz-

bito jej żelaznym kluczem, albo otowianą rurą. Morderca za mierzył się aż nadto gwałto wnie, jak na kruchą czaszkę dziewczyny i Nancy zginęła na miejscu. Stwierdzono, że spr awę zbrodni nie był żaden sa dysta czy maniak seksualny, ale po prostu rabuś, któremu nieobca była mokra robota. Rabuś brutalny, prymitywny i niezdarny, właśnie taki, jak Joe Brady, chociaż dotąd nie zabił on jeszcze nikogo.

— Tak, orientuję się mniej więcej — przyznał Mike Milli gan. — A Charlie Wells mó wił, że jesteś w paskudnych kłopotach. Powiedział nawet, że sam nie wiesz, jak brzydko wygląda ta sprawa i że ktoś powinien ci o tym powiedzieć. I to szybko...

— Cóż takiego wie Charlie, czego ja miałbym nie wiedzieć. I dlaczego nie przyszedł sam?

— Ponieważ jest poważnie chory. Musi iść do szpitala. Ale powiedział mi, co tobie prze kazać i... co ci poradzić.

Brady pokiwał swoją wiel ką głową.

— Stary Charlie potrafi do wiedzieć się czego trzeba. On mnie zna, rozumiesz? On wie, że nie rąbnąłbym tej damulki ot, tak sobie.

— Naturalnie, naturalnie — zgodził się Milligan. — Ale, jak twierdzi Charlie, gliny mo gą pociągnąć ciebie za to, kie dy tylko zdobędą tę rękawiczkę.

Joe Brady popatrzył na swe

go gościa, skrzywił się, przeł knął ślinę.

— Rękawiczkę? Jaką rękawiczkę?

— Gumową rękawiczkę, z której wyrwany jest kawałek. Nosileś przecież gumowe rękawiczki przy tej robocie, tak czy nie, Joe? Przecież nigdy nie idziesz na żaden skok bez gumowych rękawiczek...

— To prawda. — Nigdy nie pozostawiam odcisków palców.

Milligan potrząsnął współ czującą głową.

— Zrobiłeś jeszcze gorzej niż gdybyś pozostawił odciski. Dlatego tu jestem, żeby ci pomóc. Z parapetu za oknem tej damulki wystawała żądze wiąca śruba, o którą rozdar łeś jedną z twoich rękawiczek. Brady obliżał wargi.

— I co? Pozostawiłem odciski?...

— Nie, nie było tam odcisków, ale gliny znalazły mału ki, trójkątny kawałeczek gumy, który pozostał na tej śrub ce. Kiedy znajdą tę twoją rękawiczkę i ten mały trójkącik będzie pasował...

— O rany!... Nie!

Milligan wzruszył ramiona mi.

— Widzisz teraz Joe, w ja ki smród wpadłeś? Przypomnij sobie dokładnie... Coś zro bił z tymi rękawiczkami?

— Wiem, co z nimi zrobie łem — oświadczył Brady. — Wpakowałem je do kieszeni w palce. Klejnoty też. Zawiazałem je w chusteczce. Wszystko jest w tym palcu.

— A co zrobił z paltem?

— Zostawiłem je u Matki Egan. Na wszelki wypadek wo lałem nie mieć tego przy so bie — powiedział zaspiony Brady.

— Ty chcesz stracić głowę, Joe — stwierdził Milligan. — Powiedzmy, że gliny skapują że miałeś jakieś interesy z Matką Egan, trafią do niej i znajdą twoje palto z tą rękawiczką. Z rękawiczką, której tak energicznie poszukują...

Na twarzy Brady'ego odma lowała się zgroza.

— To by było paskudnie — wykrztusił — Jak sądzisz, co mam zrobić?

— To przecież jasne — po wiedział spokojnie Milligan. — Ktoś musi wydostać palto od Matki Egan i dopilnować znisz

czenia tych rękawiczek, zanim gliny tam dotrą.

Joe Brady był zupełnie bla dy.

— Tak... tak... — mruczał. — I ty zrobiłbyś to dla mnie?

— Po to tu przyszedłem, Joe. Musimy sobie pomagać, tak czy nie?

Twarz Brady'ego pociemnia ła, jakby przysłonięta chmurą.

— Czeka!... Zachciało ci się udziału w tych świecidełkach, co?

Milligan wzruszył ramiona mi i uśmiechnął się.

— Gdybyś zechciał okazać mi w jakiś sposób swoją wdzię czność...

— Ale skąd będę pewny, że nie urwiesz się ze wszystkim?

— To już kwestia zaufania — Milligan rozłożył ręce. — Jestem przecież twoim kumplem. Musisz mi zaufać. Jesteś w cholernym niebezpieczeń stwie. Masz inne wyjście?

Brady zastanawiał się przez chwilę, ogryzając paznokcie.

— No dobrze — powiedział wreszcie. — Dam ci adres Mat ki Egan. To kawał drogi stąd. I idź tam zaraz. To bardzo ład nie z twojej strony. Nie chcę jeszcze teraz wystawiać głowy na ulicę...

To śmieszne, rozmyślał Mil ligan, jak życie się układa.

Kiedy posłano go do więzie nia na odsiedzenie sporego wy roku po skoku, który miał być już w jego karierze ostatni — jego dziewczyna przyrzeka ła czekać na niego. Mieli się po brać, kiedy wyjdzie na wol ność. Zanim to jednak nastą piło, dziewczyna została za mordowana. Zamordowana bez powodu. Nazywała się Nancy Foster...

Milligan wiedział, że inspek tor Greeley uciechy się, kie dy trafi do niego palto Bra dy'ego z gumowymi rękawicz kami i brylantami w kiesze niach. Z całą biżuterią Nancy. Ale jeszcze bardziej uciechy go adres meliny, w której u krował się Joe Brady.

Same rękawiczki bez tego adresu nie zdałyby się inspek torowi Greeleyowi na nic. Bra dy nie zauważył dziury w jed nej z rękawiczek, bo nie mógł jej zauważyć. Dziury po prostu nie było. Wymyślił ją Mike Milligan.

HERBERT HARRIS

Pora na zimowe zakupy

RYS. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Słuchaj stary, mam do ciebie prośbę: wspomnij tak mimochodem przy mojej żonie, że karakuly wywołują raka.



— Zaraz się pan przekona, że ten płaszcz jest absolutnie nieprze makialny.



— Czy ty naprawdę nie potrafisz ni czego kupić?



— Musimy kupić ten droższy mate rial, bo patrzą na nas sąsiedzi z ka mienicy.



— Te są naprawdę wygodniejsze, ale prawy pantofel mi się nie podoba.



— Dlaczego ten autobus się spóźnia?



— Teraz dopiero jestem szczęśliwa. Za chwilę moja kuzynka otworzy nam drzwi i zobaczy moje nowe futro...

WŁODZIMIERZ ŚCISŁOWSKI

„Nowe bajki“

O RYBAKU I ZŁOTEJ RYBCE

Długo sterczał rybak nad rzeką, aż wreszcie zniechę ciony zamierzał już wracać do domu, gdy nagle spławik zadrał obiecująco, a sercu rybaka prze pełniła nowa nadzieja. Gdy poderwał wędkę, jego oczom uka zał się niezwykle widok: na haczyku wisiała najprawdziwsza pod słońcem, złota rybka!

Ponieważ rybak był nieco oczy tany w bajkach, pomyślał sobie zaraz, co by tu takiego zażądał w zamian za wypuszczenie rybki na wolność. Ale rybka uprzedzi ła jego pytanie.

— Miły rybaku! — odezwała się przyjacielsko — obiecuje speł nić każde two życzenie, jeśli ty lko nie wpuścisz mnie z powrotem do rzeki! Wo lę już oddychać waszym powietrzem, niż dusić się w fenolu!

KOPCIUSZEK

— Proszę o książkę zażaleń! — zdenerwował się star szy pan konsumując ciastko z makiem.

— Od kilkunastu już lat chodzę do waszej kawiarni, ale nigdy je szcze nie podano mi ciastka z popiołem!

Wzwany kierownik lokalu tłu maczył się jak umiał.

— To wszystko wina tego Kop ciuszka! — powiedział wreszcie. — Odkąd zaangażowaliśmy go do państwowego roboty, nie chce mu się wybierać maku z popiołu, bo pensja i tak leci...

CZERWONY KAPTUREK

— Dzień dobry, Czerwony Kap turku! — powiedział wilk na widok dziewczęcia, które prze kroczyło próg babcinej chatynki.

— Sie masz, stary zgredzie! — odpowiedział rezolutnie Czerwo ny Kapturek i położył na stole swoją kobiałkę. — Tu jest zagry cha — dodał — a tu trochę jab coka na wzmocnienie!

Wilk przebrany za babcię za niemówił.

— I co tak patrzalki wybału szasz, frajerze? — zachichotał Czerwony Kapturek. — Babci nie ma, szkło, chata i adapter są — możem robić ubaw!

STOLICZEK

— Stoliczku, nakryj się! — po wiedział uszczęśliwiony posiadacz tego cudownego sprzę tu.

Stoliczek ani drgnął. — Stoliczku kochany, nakryj się! — powtórzył ze słodyczą w głosie.

Stoliczek ani drgnął. — Stoliczku najmiłszy, nakryj się! — wyszeptał jak mógł naj uprzejmiej.

Stoliczek ani drgnął.

Wymamrotał tylko: Kolega! I w tym momencie mniej już szczęśliwy posiadacz cudownego stoliczka dostrzegł na nim tabliczkę inwentaryzacyjną:

POZNAŃSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

i przestał się dziwić.



Leszek Herdegen w karykaturze Ibisa-Gratkovskiego.

Kompleks „Rosica“

Korespondencja własna z Bułgarii

Lubię takich ludzi. Ich praca to ich życie. Petar Kuszlew jest przewodniczącym z wyboru ale i z powołania. W lot chwytą czyjeś myśli i ludzie, z którymi pracuje w lot go rozumieją. Mówi dobitnie, z namysłem, nie sięgając do jakichkolwiek notatek.

Tutaj, w siedzibie APK „Rosica“ moja teoretyczna znajomość bułgarskiego rolnictwa uzupełniana jest istotnymi szczegółami. W centrum kraju nie opodal stolicy okręgowe go miasta Gabrowa, funkcjonuje kompleks „Rosica“ od roku 1970 jako jeden spośród stu siedemdziesięciu, powołanych wówczas do życia.

Jest złotyjesienny dzień u schyłku września, przez okno wlewa się upał wraz z gwarem dziedzińca, gdzie uwiązają się ludzie i pojazdy, bo to pora intensywnej zwózki rozmaitych ziemiopłodów. Słucham krótkiej relacji o swego rodzaju rewolucji agrarnej, jaka się dokonała ostatnio w Bułgarii. Idea była prosta: zwiększyć produkcję rolną, poprawiając zarazem wydajnie warunki pracy i życia wiejskiej społeczności.

APK — Agrarno-Przemysłowo-Kompleksy — powstały ze scalenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych; w przypadku „Rosicy“ fuzja objęła 11 jednostek i 32 tysiące hektarów. Ale powstały nawet kompleksy trzy razy większe. Określenie „przemysłowy“ w nazwie nowej formy organizacji rolnictwa — jest nieco mylące; dotyczy metod organizacji pracy, a nie włączenia w sferę działania APK obiektów fabrycznych, przetwórczych, jak cukrownie, mleczarnie lub kochalnice.

„Rosica“ zjednoczyła 25 wsi z dwudziestopięciotysięczną ludnością. Spośród niej sześć i pół tysięcy osób pracuje w APK, w tym siedemdziesięciu specjalistów z wyższym i stu osiemdziesięciu ze średnim wykształceniem. Dysponują oni pokaźnym parkiem maszynowym: 360 traktorów — 56 kombajnów — 180 ciężarówek — 34 innego typu auta. Te liczby — podobnie, jak odnoszące się do inwentarza oraz plonów — ilustrują obecny stan rzeczy; w ciągu czterech lat istnienia kompleksu przybyło wiele sprzętu, zwierząt gospodarskich, wszelakiego wyposażenia.

Prawie czternaście tysięcy sztuk bydła ma „Rosica“ (w czym trzecia część stanowią krowy), czterdzieści dwa tysiące owiec i mniej więcej tyle samo kur. Produkcja roślinna w znacznym stopniu podporządkowana jest hodowlanej specjalizacji kompleksu — stąd wielki udział w uprawach lucerny, kukurydzy oraz traw. Ale nie zaniedbuje się też sadownictwa i ogrodnictwa. We wsi Damianowo oglądam tysiącehektarowy obszar wysadzony drzewami liściastymi, ponad dwieście hektarów plantacji malin, niskopiennych pomidorów, no i naturalnie papryki.

Tempo przyrostu produkcji rolnej było w Bułgarii w okresie 1951 — 1973 dobre — średnio cztery i pół procent. Ale ostatnie lata, głównie z powodu katastrofalnych susz,



Nowe wsie bułgarskie są osiedlami typu miejskiego. Fot. — „Głos“

przysporzyły trudności i zahałowały. Przewidywano je w znacznej mierze dzięki nowej organizacji rolnictwa, choć wdrożenie jej w życie nie było łatwe. Wymagało materialnych zachęt dla członków nowo tworzonych APK, inwestycyjnej pomocy oraz wsparcia kompleksów siłą roboczą z miast. Każdy pracownik fabryki bądź instytucji, obojętnie — biurowy czy produkcyjny, ma obowiązek przepracowania corocznie czterech dni na wsi. Każdego lata działają także liczne brygady studenckie i uczniowskie, których wynagrodzenia przekazywane są na potrzeby ich szkół i uczelni.

Ale dokonania — zwłaszcza minionego czterolecia — są niemałe. Wzrost wydajności pracy ocenia się w latach 1971 — 73 na co najmniej 30 procent. Wartość produkcji, przebiegająca na jednego zatrudnionego, dźwignięto z trzech do pięciu tysięcy lewów. Wskaźniki te w pełni potwierdzają się w „Rosicy“. Przewodniczący Kuszlew sądzi, że tegoroczna produkcja osiągnie sumę około trzydziestu milionów lewów, gdy w roku startu APK uzyskano jedynie dwadzieścia trzy.

Bułgarskiemu rolnictwu doskwiera brak wody. Od lat prowadzone są usilne prace przy budowie kolejnych zbiorników retencyjnych, coraz większe pola ziemi uprawnej sztucznie się zrasza, program inwestycji wodnych przewidywał wznoszenie dalszych zapór. Na rzekach Wycza i Marica powstanie zespół siedmiu jezior i ośmiu siłowni, stwarzających możliwości nawodnienia wielu tysięcy hektarów Niziny Trackiej. Pozwoli to ograniczyć niekorzystne skutki złych warunków atmosferycznych, które na przykład tego roku (najpierw ciągłe deszcze, potem długotrwała susza) pomniejszyły zbiory kukurydzy, buraków cukrowych, warzyw i bawełny.

Zarząd „Rosicy“ skupia teraz uwagę na kolejnych zamierzeniach, mających zintensyfikować produkcję. Przede wszystkim jeszcze powiększa się bloki pól pod jednorodną uprawę. Ukończono budowę własnego zakładu pasz traw. Wkrótce będzie gotowa wychowalnia bydła na pięć tysięcy zwierząt. Planuje się zorganizowanie zakładu opatrunkowego kompleksu w materiałach budowlanych i narzędziach. Myśli się o stworzeniu w obrębie APK centrum agrochemicznego. Istniejący zakład remontu maszyn z punktami na prawy w każdej z wsi — wymaga rozbudowy. Centralna baza samochodowa zostanie

zmodernizowana, a wszystkie pojazdy wyposażą się już w tym roku w radiotelefony.

Przewodniczący Kuszlew jest ekonomistą, synem przewodniczącego pierwszej, powstałej z początkiem lat pięćdziesiątych, rolniczej spółdzielni produkcyjnej w okręgu. Damianowo — bo tam istniała wspomniana spółdzielnia — pozostaje do dzisiaj przodującą wsią APK, a Kuszlew-senior, choć emeryt, nadal w niej mieszka i pracuje. Dwa razy w roku zbiera się dwustu delegatów załogi kompleksu dla omówienia najważniejszych spraw, na co dzień „Rosica“ rządzi niewielki, dwudziestoosobowy sztab.

Wies bułgarska odmieniła się całkowicie w ludowym trydzieścieciu. Siedemset tysięcy domostw — więcej niż w miastach — powstało w osiedlach i siołach, tworząc zurbanizowane jednostki, powszechnie wyposażone w elektryczność i wodę, najczęściej także w domy kultury (we wsi Riazchowy widziałem obiekt, jakiego życzyłbym każdemu z naszych powiatowych miast). Nowe posunięcia władz pomogły powstrzymać odpływ ludzi z rolnictwa, co ma swą wymowę, gdy się doda, iż w „Rosicy“ — a nie jest ona pod tym względem wyjątkiem — aż siedemdziesiąt procent załogi stanowią kobiety.

Gościnni nadzwyczaj są bułgarscy wieśniacy. Wnet na stole, gdzie by nie trafić, pojawia się rakija — domowej roboty sliwówka, pitka — bułkawska, której tajemnicy wypieku radzę co prędzej pojąć. Wszak o stołach paniem do mu, winogrona, arbuzy i melony. Jeszcze obowiązkowe, wspólne, pamiętkowe zdjęcia, uściski i wzajemne zaproszenia. Niech tam się wam, Przyjaciele, jak najlepiej w „Rosicy“ wiedzie.

WIESŁAW PORZYCKI

„Vita est vita“ — droga to życie. Nigdzie ta myśl starożytnych Rzymian nie brzmi zapewne tak aktualnie, jak na Syberii.

Pokonać Syberię to znaczy przede wszystkim pokonać tyłko drogi. Drogi w obwodzie tiumeńskim dzielą się na dwie kategorie — „Błękitne“ i „Przełęcz“. Błękitne przebiegają w powietrzu i na wodzie, wszystkie inne na ziemi. Najgorsze polega właśnie na tym, że w istocie nie ma tu prawie tej ziemi. Zajmującej pierwsze miejsce na świecie pod względem liczby rzek, rzeczek i jezior na kilometr kwadratowy ładu, obwód ten jest na mapie w dużej części pokryty drobnymi kreskami: to bagna. Grunt pod drogi, jak to się mówi, że gorszego nie znaleźć! Zobaczymy też na mapie, jak się zbiegają nad rzekami główne pola naftowe i gazowe. I to nie dlatego, że w zalewiskach nadrzecznych są jakieś szczególne struktury geologiczne. Po prostu w początkach poszukiwań były to jedne drogi, którymi geolodzy mogli transportować swój sprzęt. Dopiero z nadrzecznych baz wdzierali się w głąb bagnistych terenów.

Z dawien dawna życie w tej krainie przenosiło się rzekami. Błękitne szlaki były

„Życie Warszawy“ ostatnio doniosło, że w ośrodku badań medycznych Instytutu Karolińskiego w Sztokholmie doc. Rune Eliasson, kierownik działu fizjologii reprodukcji, podjął się przeprowadzenia na 30 mężczyznach, ochotnikach w średnim wieku, badań, mających na celu wykazanie, czy zaaplikowany im, nie zarejestrowany jeszcze hormonalny preparat w pigułkach zahamuje produkcję plemników. Zadaniem eksperymentu jest m. in. ustalenie właściwej dawki tego preparatu, nieszkodliwej dla człowieka, tudzież czasu jego działania.

Nie pierwszy to tego typu eksperyment. Ponoć w nowojorskim Medical College tym z mężczyzn, którzy nie chcą mieć potomstwa, wprowadza się do nasieniowodów specjalną mikrozastawkę ze złota. Jak wieść głosi, wszystkie próby zostały uwieńczone powodzeniem...

Co pięć sekund przybywa na świecie 10 nowych ludzi, ale ich rozmieszczenie nie wszędzie jest jednakowe. Takie kraje, jak np. Bangladesz (750 osób na kilometr kwadratowy, podczas gdy w Wielkiej Brytanii 228), Jawa (575 osób na km kw.), czy Indie, stają wobec problemu przeludnienia, któremu towarzyszą nędza i permanentnie powtarzające się klęski głodowe. Tego problemu nie załatwi żadna pigułka antykoncepcyjna. Potrzeba wielu zmian w zakresie oświaty i kultury całych tych społeczeństw.

Lucjan Wolanowski w swej ciekawej książce „Upał i gorączka“, zawierającej spostrzeżenia z reporterskiej wyprawy do Azji Południowo-Wschodniej, odbytej z ramienia Światowej Organizacji Zdrowia, przytacza opowieść o hinduskiej wiejskim ośrodku zdrowia, w którym na poradę lekarską czekają 12-13-letnie dziewczynki, w wysoko zaawansowanej ciąży. W ośrodku tym próbowano przekonać chłopów, że lepiej mieć jedno czy dwa dzieci, którym zapewni się dostatek i oświatę, niż spłodzić tuzin potomstwa, które albo zemrze w dzieciństwie, albo będzie nie dojadając i żyć w ciemnocie. Przekonanym rozdawano bezpłatnie prezerwatywy, na kawałku bambusa demonstrując, jak należy je nakładać. Chłopi wracali do swych wiosek, powtarzali dokładnie czynności nauczyciela

i dziwili się później niepomiernej, że jakoś ta magia nie działa. Uczeń Indyjskiej Rady dla Badań Lekarskich w Czadigarh studiując więc Kamasutrę — słynny hinduski podręcznik miłości z VIII wieku, w którym mowa m. in. o roślinie, za bezpieczającą przed zajściem w ciążę. Może tam znajdują radę na nadmierny przyrost ludności?

Problem regulacji narodzin ciągle budzi kontrowersje. Na zwołanym przez Światową Organizację Zdrowia w końcu ubiegłego roku spotkaniu ekspertów, radzących nad „ochroną praw człowieka, biorąc pod

medycyna naruszać w aż tak istotny sposób pewne, głęboko zakorzenione przekonania i kryteria społeczne, szaleć burza wokół „dzieci z mroźnego“.

Nie jest to znów nic tak bezdno nowego. Sztuczne zapłodnienie kobiety przeprowadzili już w końcu XVIII wieku londyński lekarz John Hunter. W roku 1966 nie żyjący już dziś laureat nagrody Nobla, prof. Paul Hermann Mueller proponował tworzenie „banków nasienia“, które by umożliwiły kobietom nie tylko uzyskać w ciąży w dogodnym dla nich okresie, ale nawet urodzić nie dziecka z wybranymi przez siebie cechami. Mimo protestów opinii publicznej, banki takie powstały, m. in. w Bremie (RFN) i w Upsali (Szwecja); w jednym tylko w 1972 roku, jak wieść głosi, dwa podobne banki powstały w Nowym Jorku i cieszą się uznaniem zwłaszcza u mężczyzn, którzy w jakiś sposób ryzykują życie, a chcą sobie zapewnić trwałość rodu. Dawców dobiera się bardzo starannie, zwracając uwagę na doskonały ogólny stan zdrowia, właściwości charakteru i brak ewentualnych obciążających dziedzicznych.

Podobno na świecie żyje kilkadziesiąt tysięcy ludzi poczętą tą drogą. Dla sądów powstał nowy problem. Czy — w przypadku niepłodności męża — skorzystanie z cudzych plemników drogą sztucznego zapłodnienia może stanowić o zdradzie małżeńskiej? Taki proces o „zdradę“ odbył się już m. in. w Londynie.

Jeśli jedną z dróg harmonijnego rozwoju społeczeństwa ma być planowanie rodziny, to jest to nie tylko problem pigułki antykoncepcyjnej dla kobiet lub mężczyzn. To także umożliwienie posiadania potomstwa bezpłodnym małżeństwom. Trudno do tych spraw przystępować pojęciem wyniesionym z tradycyjnej nauki i tradycji cywilizacji zachodniej. Tylko nie mogą się jakoś pogodzić z zdaniem słynnego biologa, Juliana Huxleya, że tzw. „anonimowe zapłodnienie... pozwoli w ogóle kobiecie niezależnie od miłości od poczęcia i utrzymania stosunki płciowe z tym, kogo kocha, mieć zaś dziecko z tym, kogo podziwiała.“ Jakże nie mieści się to w mojej mentalności normalnej — według obecnych pojęć — kobiety.

ANNA KAMIŃSKA

Nasz wiek XX

Między tabletką a próbówką

uwagę postępy naukowe i techniczne biologii i medycyny, padały tak biegłymi stwierdzeniami, jak „musimy od mówić lekarzom prawa zabijać“ (W. Brytania) i „narodzenie dziecka jest pożądane jedynie w pomyślnych warunkach ekonomicznych“ (Węgry). A jednocześnie w kolbie laboratoryjnej Roberta Edwardsa ludzki plemnik wnikał do ludzkiej komórki jajowej i w szklanym naczyniu zaczął rozwijać się twór, mogący stać się człowiekiem, zaś ostatnio prasa doniosła, że na kongresie lekarzy w Hull pod Londynem dr Douglas Vebis z Leeds oświadczył, iż w Europie żyje troje dzieci „poczętych“ w probówce, w wieku 12—18 miesięcy. Nie znalazło to potwierdzenia u innych specjalistów angielskich z tej dziedziny, budząc zamieszanie i potęgując emocje. Nim jednak biologia i



Na ulicach Mogadishu

Somalia. Migawka z ulic Mogadishu, stolicy kraju i dużego ośrodka handlowego tej części kontynentu afrykańskiego. Fot. — CAF

Wśród Sybiraków

Drogi, drogi...

głównymi drogami. Za dawnych czasów życie płynęło jak nurt rzeki. Wszystko to jed-

Borys Polewoj (urodzony w roku 1908), znany pisarz radziecki. W latach drugiej wojny światowej był korespondentem wojennym gazety „Prawda“. W roku 1946 opublikował „Opowieść o prawdziwym człowieku“ poświęconą bohaterstwu pilota A. Mariesjewa, która przyniosła pisarzowi wielki rozgłos w wielu krajach. B. Polewoj jest autorem tomu opowiadań i reportaży „My, ludzie radzieccy“, powieści „Spotkania na skrzyżowaniach“ i wielu innych utworów. Jest też laureatem nagród państwowych ZSRR, członkiem Światowej Rady Pokoju. Obecnie jest redaktorem naczelnym miesięcznika młodzieży literackiej „Juność“.

nak się zmieniło w ostatnich kilkudziesięciu latach...

Lecimy nad okolicą Samotłoru, niezwykłego jeziora „pływającego“ na ropie naftowej. Na dole szarawabięte zarysy bagnistej tajgi, to znów same bagna. Wtem dostrzegam wyraźną linię drogi. To samotłorska trasa betonowa. Tutaj nazywają ją po prostu Droga. Właśnie tak — z szacunkiem, dużą literą — przecież jest jedyna w tych okolicach.

Ta Droga przecinająca bezkresne topiele samotłorskiej tajgi zniwieczyła też lekkomyślnie powiedzonko, stworzone przez kogoś, kto najwyraźniej nie powąchał prawdziwej Syberii. Powiedzonko to mówi, że na Syberii „sto kilometrów to nie odległość, sto rubli to nie pieniądze“. Tę Droga mierzone nawet nie na kilometry, ale na metry. Ułożenie takiego jednego metra na niektórych odcinkach kosztowało przeszło tysiąc rubli. Trzeba było przecie przewieźć do tajgi wszystko, od płyt betonowych do ziemniaków, na których oczyszczało się od torfu podłoże. Tempo posuwania się prac wynosiło

początkowo najwyższe metr na dzień!

Dzisiaj wskazówki szybkościomierzy w samochodach jadących drogą odmierzają na skali 70—80 kilometrów. Kąminowe samochody wywołują urągany wyglądające jak rozpalone od pędu, rude taty, niebieskie i zielone ciężarówki wnoszą w czarnobiałe kraje obraz tajgi nowe barwy. Dzień i noc nie kończą się zrealizowanych kilometrów zmierzających do Samotłoru.

Jeszcze o jednej drodze syberyjskiej chcę opowiedzieć.

O szlaku kolejowym Tiumeń — Surgut. Trasa długą 700 kilometrów. Kiedyś na jednym jej końcu panuje wiatr (w Tiumeniu sprzedają go w kioskach tulipany), to w Surgucie szaleją jeszcze zamieć. Klimat w Surgucie, mówiąc ogólnie, jest w ogóle nienajbardziej odpowiedni — różnica temperatur — najwyższej i najniższej — w ciągu roku wynosi 90 stopni.

Wołanie o pomoc

Nowe władze Etiopii wystąpiły na forum międzynarodowym ze skargą, że od czasu przewrotu wojskowego drastycznie zmniejszyła się pomoc zagraniczna dla ofiar katastrofy głodowej w tym kraju, jednym z najbardziej potrzebujących na świecie. Od początku klęski suszy w 1972 r. do stycznia br. zmarło z niedożywienia 200.000 osób, zwłaszcza dzieci i młodych matek. Podkreśla się zarazem, że wprowadzony po przewrocie sprawiedliwszy podział dóbr i sięgnięcie po zapasy żywności z magazynów wojskowych pozwoliły ograniczyć śmiertelność głodową do 3.000 ofiar w okresie od lutego do października br. Etiopia potrzebuje w tej chwili jak najpilniej 80.000 ton pszenicy.

Co roku w październiku zbiera się 18 starszych panów, członków Akademii Królewskiej. Im to Nobel w testamencie powierzył prawo decydowania o tym, kto ma otrzymać nagrodę jego imienia. Rzadko, bardzo rzadko, wyniki posiedzeń „osiemnastki” zadowalają wszystkich. Nie ma w tym nic dziwnego, w końcu decydowanie o światowym pierwszeństwie to ciężar, który załamałby każdego barki.

O tym, jak wygląda procedura przyznawania nagrody — pomówmy na przykładzie literatury. Otóż corocznie Akademia rozsyła do kilkuset osób na świecie — profesorów literatury, dotychczasowych laureatów, przewodniczących związku pisarzy — zaproszenie by w terminie do 1 marca zgłosili swych kandydatów. Wbrew pozorom — nagroda stanowi niebagatelną sumę 500 000 koron, co daje około 23 000 dolarów, a co z kolei mnoży się do co najmniej miliona dolarów przez sprzedaż praw autorskich, o które dobi jąją się wydawnictwa całego świata — nadchodzi zazwyczaj tylko kilkadziesiąt odpowiedzi,

Jak się dostaje Nobla?

wymieniających 20–30 nazwisk.

Zgłoszone kandydatury bada teraz komisja złożona z trzech członków Akademii. Przeprowadzają oni wstępna selekcję i przygotowują materiały dla plenarnego posiedzenia. W połowie września na posiedzeniu plenarnym w drodze głosowania wybiera się dwóch kandydatów ostatecznych. Teraz członkowie Akademii mają jeszcze miesiąc czasu do namysłu. Tajemnicą poliszynela jest, iż zdarza się, że dopiero wówczas — gdy kandydatami są autorzy mniej popularni — członkowie Akademii czytają ich twory.

Cała skomplikowana procedura osłonięta jest — teoretycznie — ścisłą tajemnicą. W jej toku odbywają się, i odbywałyby praktycznie od początku, najrozmaitsze zakulisowe zabiegi i naciski. Bardzo interesujący obraz takich swich zabiegów na rzecz Żeromskiego, a potem Reymonta, przedstawił w swoich pamiętnikach

Alfred Wysocki, który w okresie międzywojennym był polskim posłem w Sztokholmie i włożył bardzo wiele wysiłku, by zapoznać akademików z twórczością Polaków. Jak wiadomo, zabiegi te uwieńczyły sukcesem — w roku 1924 Władysław Reymont wpisał się na listę laureatów Nobla.

Wróćmy jednak do procedury przyznawania nagrody. Ostatnim jej etapem jest październikowe zebranie akademików — tradycyjnie już w gmachu giełdy. Tradycja jest także długa, prostokątny, biały rokokowy stół, na którym na małych karteczkach piszą nazwisko swego kandydata i wrzucają je do srebrnej wazy.

W 1974 r. bezwzględna większość członków Akademii wypowiedziała się za kandydatami dwóch pisarzy szwedzkich. Obydwaj laureaci są ludźmi w bardzo podeszłym wieku — Lyvnel Johnson ma lat 74, Harry Martinson przekroczył 70. W biografiiach

laureatów podkreśla się ich robotnicze pochodzenie i proletariacką przeszłość. Krytycy podkreślają jednak także fakt, iż są to pisarze nieznanie praktycznie szerzej nigdzie poza rodzinną Szwecją. Nie przesądza to oczywiście o wartości ich dorobku literackiego, nie mieści się jednak w dotychczasowej konwencji przyjętej dla nagrody Nobla, którą to wyróżnia się ludzi wnoszących wkład w światową literaturę, naukę czy umacnianie światowego pokoju.

Inni, nie literaccy krytycy, podkreślają fakt, iż średni wiek członków kolegium jakie zbiera się dla obrad nad nagrodą przekroczył 65 lat. Jako swoisty ewenement przy tego rodzaju decyzjach podejmowanych przez reprezentatywne kolegium podkreśla się, iż obydwaj tegoroczni laureaci Nagrody Nobla w dziedzinie literatury są członkami Akademii, która nagrody te przyznaje.

STANISŁAW PLAKWICZ



Elewacje powierzyć plastynom

Nasze nowe dzielnice są budowane z rozmachem, godnym pochwały, ale są też dzielnice, których zabudowa nie dodaje piękna miastu. Np. stare domy obok wspaniałych wieżowców wyglądają tym bardziej brzydko. Wiele tych domów zostało ostatnio otynkowanych. Otóż to. Widzimy na niektórych budynkach olbrzymie plansze reklamowe w rodzaju „Jedźcie chrupki!”, czy „Masto roślinne — najlepsze”. Czy zamiast tego stare domy nie mogłyby stać się żywym, naczyniem przykładem działania poznańskiej sztuki? Wierzę w to, że nasi twórcy umieliby zaprojektować „nowe szaty” dla starych czynszówek w taki sposób, że spacer po wszystkich ulicach stałby się przyjemnością.

Dobrym przykładem współpracy plastyków z architektami jest rzeźba przed II Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Matejki. Jako przykład tego rodzaju sztuki mogę też podać mozaikę Ryszarda Lisa na budynku jednej z ulic Lublina, a za granicą: kompleksy budynków humburskich, z elewacjami w stylu pop-art.

Dlaczego by nie można zastosować tego również w Poznaniu? Oczyma wyobraźni widzę całe grupy budynków pokryte dziełami sztuki i to dobrej sztuki, bo przecież poznańskie środowisko artystyczne to nie była grupa patałachów. Poznań dzięki temu mógłby się stać miastem sztuki nowoczesnej! Uważam, że sprawa stałaby się realna, gdyby władze administracyjne naszego miasta weszły w porozumienie ze środowiskiem artystycznym Poznania. (3321)

ALEKSANDRA ZAWORSKA
Poznań

Przedwcześnie?

W Poznaniu zamknięto niedawno od ulicy Wojska Polskiego wjazd osiedlowy na uliczkę Nad Potokiem. Ślusznie, na pewno z uwagi na osiedle, ale trzeba to było zrobić dopiero po wyasfaltowaniu ulicy Spiewaków, wjazdu od ul. Wołyńskiej. Proszę obejrzeć, jakie tam są straszne dziury. Powie się nam, że istnieje jeszcze wjazd od ulicy Szydłowskiej. Jednak odpowiedni odcinek Wołyńskiej jest co prawda brukowany, ale okropnie nierówny, a objazd przez Sokoła na Szydłowską też wcale nie idealny, bo Szydłowska tam bardzo wąska i bardzo ruchliwa, wręcz niebezpieczna. Np. na „Stopie” stoi się pod górę i w zimie zsuwać się będą auta na stojące z tyłu samochody. W tych warunkach nie można zwiększać ruchu samochodowego przez ulicę Sokoła. Myślę, że zamknięcie Nad Potokiem od ul. Wojska Polskiego było przedwcześnie. (3312)

B.K.
Poznań

Kierowca taksówki nr 1556

Przechodziłam ul. Głogowską (koło Mostu Dworcowego), gdy nagle usłyszałam rozpaczliwy głos wołającej o pomoc kobiety. Trzymała ona na rękach nieprzytomnego dziecko. Chcąc pomóc zaszkokowanej matce, przechrone próbowałam zatrzymać kierowcę, który jadąc samochodem. Kilku kolejnych kierowców na te gesty nie zwróciło uwagi. Dopiero kierowca taksówki przystanął

i, mimo że miał pasażerów, przerwał kurs, by zabrać tę kobietę z dzieckiem. Byłam wzruszona zachowaniem się kierowcy, którego taksówka (biała „Warszawa” z czerwonym dachem) miała numer 1556.

URSZULA RATAJCZAK
Poznań

OD REDAKCJI: Zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług o dane personalne kierowcy, który bez wahania zrobił to, na co nie zdobył się inni, przejeżdżający wówczas tą drogą kierowcy. Był nim Eugeniusz Stanisławski, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Czerwonej Armii 69. (2676—zk)

Dla kogo taxi?

Chyba coś tu jednak jest nie tak. Rozumiem doskonale, że w pewnych sytuacjach niektóre osoby — i słusznie — są uprzywilejowane, wszakże nie oznacza to bynajmniej, iż uprzywilejowanie owo traktować trzeba jako żelazną regułę. Bardzo mieszanych uczuć doznaję, czytając umieszczone na niektórych postojach taksówek tabliczki, z których treści wynika, że:

...pierwszeństwo w korzystaniu z taxi mają osoby z dzieckiem na ręku, inwalidzi, osoby chore, lekarze spieszący do wypadku — potem długo, długo nic, aż wreszcie — pasażer zajmujący pierwsze miejsce w kolejce.

Zgoda tylko do pewnego stopnia. Niech „instrukcja” ta ma charakter fakultatywny. Zupełnie nie bawi mnie takie sytuacje, jak w minionej sobotę, (2 bm.), kiedy to czekając na postój przy Traugutta, zmuszony byłem przepuścić 3 (trzy) uprzywilejowane osoby, w rezultacie — spóźniłem się na pociąg do Koszalina.

Nie zakładajmy, iż poza wymienionymi osobami uprzywilejowanymi — całą resztą jeździ taksówkami dla przyjemności. To absurd. Polegamy przy tym choć trochę na zwykłej uprzejmości wobec współziomków. Sam chętnie przepuszczę na postój pięć osób z dzieckiem na ręku i trzech lekarzy (dobrowolnie, bez nakazu) — jeśli tylko będą miały pewność, że udają się w sprawach związanych z wykonywaniem zawodu i że sam nie stoję na postoju taksówek z równie istotnych powodów.

KRZYSZTOF TROJAŃSKI
Poznań

Niestety, bez telefonu

Odpowiadając na notatkę prasową „Kawiarnia czynna w niedzielę” z dnia 5. 10. br., dotyczącą m. in. zainstalowania aparatów wrzutowych w holi szpitala przy ul. Lutyckiej, zawiadamiamy uprzejmie, że obecnie instalacji wykonać nie możemy, ze względu na brak wolnych par w sieci kablowej magistralnej w tym rejonie. Wniosek zostanie ponownie rozpatrzony po uruchomieniu centrali dzielnicowej Winogrody, co nastąpi w latach 1975/76.

Z-ca Dyrektora
Urzędu Telefonów Miejsowych
inż. Adam Ziemiński

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Z radością biorę do rąk każdą nową książkę wybitnego znawcy kultury i historii włoskiej, Adama Ostrowskiego. Istnieje w naszym piśmiennictwie czy to naukowym czy zbliżonym do niego romans wyraża lęk, jeśli chodzi o wybitne, o światowej sławie postacie. Ostrowski jest rozkochany w Italii, często do niej jeździ, zawsze z pasją tropiąc tam echa przeszłości, widzianej poprzez ludzi o nieprzeciętnym wymiarze. I tak doczekaliśmy się już m. in. spod pióra tego autora świetnej monografii o Garibaldi, hrabim Kamili Cavourze, obecnie zaś prezentuje nam autor fascynującą postać wielkiego reformatora Kościoła czasów Odrodzenia w Italii. „Savonarola” ukazany został jak zawsze u Ostrowskiego żywo, w sposób doskonale uduchowiony, zgodny zresztą z życiem tego osobliwego dominikanina. Język jest żywy, barwny, plastyczny, styl lekki, przyciągający czytelnika. Trzeba przyznać, iż w tej książce Ostrowski pełnił nie tylko rolę ujawnił nieprzeciętny talent literacki, głęboką umiejętność dramatyzacji. Savonarola, postać niemal mityczna, jawi się nam tutaj jako człowiek wielkiego kalibru, trochę mistyk, trochę demagog, twardy i konsekwentny w swej walce z kurją papieża o odnowę Kościoła, w głoszeniu swych zasad, jakże odbiegających od stylu prezenowanego przez ówczesne państwo.

„Biblioteka Syrenki” może poszczycić się nową, arcykawką także i nie dla specjalistów, pozycją, napisaną żywym, barwnym językiem, mia-

nowicie pracą Romana Taborzkiego — „Życie literackie młodej polskiej Warszawy”, miasta, które obok Krakowa było drugim ważnym centrum ruchu młodopolskiego. Tymczasem właśnie ten warszawski fragment, trzydziestolecie, aż po pierwszą wojnę światową, od działalności „Wędrowca” pod redakcją Gruszeckiego i „Życia” przewodzonego przez Miriamę-Przesmycką — nie był dotychczas dostatecznie zbadany i autor słusznie chyba traktuje swą pracę jako pierwszy większy rekonesans w pasjonujący temat. Tabor-

Z książką na ty

Ze znakiem PIW-u

ski ukazuje problem na tle całokształtu ówczesnego warszawskiego życia literackiego i kulturalnego, co w sposób zasadniczy poszerza naszą wiedzę, zarazem zaś przynosi multum mało potąd znanych szczegółów.

Z przykładów za najciekawszy z wielu powodów uważam na pewno należy powieść Jean Paul Sartre’a — „Młodość”. Osobliwe są u nas meandry edytorskie. Jest to wszakże pierwsza, niektórzy także zresztą zaliczają ją do najlepszych, powieść Sartre’a, ukazała się w druku przed 36 laty, a polski czytelnik dopiero teraz zyskuje do niej dostęp. Niedawno udostępniono nam „Słowa”, jedną z ostatnich rzeczy tegoż autora, a książkę zaczynającą jego osobliwą, głośną drogę

poszukiwań filozoficznych poznajemy w tej chwili.

Na pewno będzie zaskoczeniem dla niejednego z sympatyków Bulata Okudźawy, znanego szerzej przede wszystkim z jego uroczych ballad, zapoznanie się z powieścią tegoż autora (doskonale przekład Witolda Dąbrowskiego) pt. „Mersi czyli przypadek Sypowa. Wodewil z myśką, zdarzenia prawdziwe”. Powieść osnuta jest na tle wydarzeń w r. 1862, związanych z osobą Lwa Tołstoja i zakładu dany przez niego w Jasnej Polanie szkół dla dzieci wiej-

skich, gdzie wykładowcami byli studenci sprowadzeni tam przez Tołstoja. Okudźawa, w oparciu o dokumenty ukazuje działania szpicla carskiej ochrony, Sypowa, śledzącego poczynania Tołstoja. Jednocześnie daje to autorowi okazję do kapitalnego, pełnego humoru, ironii, ale i melancholii ukazania ówczesnych stosunków społecznych w Rosji carskiej, samowoli i bezprawia urzędników, zastraszania ludności. W sumie jest to utwór bardzo interesujący, pisany świetnym językiem, so czystym, z nalożem lirycznym.

Teraz dwa rarytasy dla smaczki literatury. PIW od paru lat publikuje już wybory aforyzmów, znajdujących duże wzięcie czytelników. Obecnie, w wyborze, przekładzie i ze wstępem Mariana Dobrosiela-

skiego ukazał się tomik „Aforyzmy” Oscara Wilde’a. Dąbrowski pisze w słowie wstępnym jakże słusznie, iż „Aforyzmy” są doskonałą ucieczką przed gadulstwem i frazeologią, metnością i tasiewiczowatością myśli współczesnej”. Aforyzmy Wilde’a, postaci jakże ciągle kontrowersyjnej, są wyrazem uroków jego talentu konwersacyjnych, gdzie błyszczał złośliwością, dowcipem, cynizmem, paradoksalnością widzenia zjawisk, ale zarazem i głębią widzenia, ostrością precyzji, sumiennością obserwacji.

Równoległe, także w wyborze, przekładzie i ze wstępem Mariana Dobrosiela ukazały się „Aforyzmy” Marii von Ebner-Eschenbach. Autorka, 1830–1916, mająca w dorobku wiele powieści i opowiadań, najpełniej jednak sprawdza się w swoich aforyzmach, pełnych dobroci, a zarazem jasności i ostrości widzenia. Były wynikiem zarówno głębokich przemyśleń, jak i własnych przeżyć, w których nie zabrakło cierpienia. Może dlatego zachowały taką aktualność po dzisiaj dzień...

Bardzo dobrym pomysłem było wydanie w masowym, dwutomowym wydaniu znane go już z serii „Ceramowiskiej” dzieła Paula Hermann’a „Siódma minęła, ósma przebiega — przygody najwcześniejszych odkryć”, gdzie autor, wsparty o bogatą wiedzę, w sposób niebywale atrakcyjny udostępnia czytelnikowi wiedzę o odkryciach dawnych kultur od epoki kamienia aż po koniec wieku piętnastego.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

ni! Znaczący to, że latem była plus 45 stopni, zimą zaś minus 45! I droga biegnie przez zupełnie odludzie i pustkowia...

Tymczasem — Surgut to młodsza u nas linia kolejowa. Dlatego, że wciąż jeszcze jest w budowie i że buduje ją w zasadzie młodzież. Całkiem niedawno zaszło tu wydarzenie, o którym wszyscy wspominają z podziwem i uznaniem dla jego głównych bohaterów. Chodzi o to, że brygada Wiktora Małozina trzy razy szybciej, niż przewidywał plan robót, zbudowała most nieopodal miasteczka Turas. Ale nie wyprzedzenie terminu jest w tym najważniejsze, chociaż i to ma wielką wartość. Młodzi robotnicy z brygady Małozina nie są specjalistami od budowy mostów, pracują po mistrzowsku... Ale okoliczności tak się złożyły, że bez mostu na trziesiętnym kilometrze nie można się było poruszać. To wstrzymało posuwanie się na północ. Tymczasem specjaliści od budowy mostów byli zajęci na innych odcinkach. Przy odległościach syberyjskich każde przegrupowanie sił jest zajęciem z reguły bardzo uciążliwym i przewlekłym. Chłopcy z brygady Małozina mogli się jednak podjąć trudnej, odpowiedzialnej pracy przy budowie mostu, bo mieli dostateczne do tego przy-

gotowanie, wszyscy mieli ukończoną szkołę średnią, a niektórzy nawet technikum. Poza tym wiele ich nauczyła budowa linii kolejowej. W bardzo krótkim czasie brygada poznała wszystko, co trzeba było wiedzieć o budowie mostu i w półtora miesiąca przekazała go do ruchu. To tylko jeden przykład, a podobnych mieliśmy tu więcej.

Nowa linia kolejowa przyciąga młodzież pionierskimi warunkami, możliwością wykazania się zręcznością, pomysłowością, sprawdzenia swojej wiedzy i umiejętności, zdobycia doświadczenia zawodowego i społecznego, uzyskania dobrych perspektyw życiowych. Innymi słowy zyskanie prawdziwej dojrzałości w trakcie wykonywania odpowiedzialnego zadania państwowego.

W różnych czasach pisałem książki właśnie o budowach, o wielkich czynach ludzi pracy. Od tego zaczynałem jako pisarz. Widziałem budowę Kanału Moskwa — Wołga, Kanału Wołga — Don, Magnitogorska, Zagłębia Kuźnieckiego. Pamiętam atmosferę zapалу pierwszych pięćdziesiąt lat, kiedy ludzie pracowali bez wytchnienia, żeby wyrwać kraj z zacofania, żeby zbudować nowy przemysł, nowe społeczeństwo.

Czy to wszystko pozostało

do dzisiaj? Pozostało, pomnożone stokrotnie, a w dodatku nasycone wiedzą, dokładną myślą inżynierską. Kiedy się zdobywa doświadczenie to i mięśnie męźnieją, rodzą się umiejętności, przychodzi wiedza, która przez czas, gdy człowiek dopiero się zapoznawał z nowymi dła sprawami, drzemiała beużytecznie. I już na drugi rok zwykły robotnik drogą oblicza się wybuchu czy też najkorzystniejszy kierunek drążenia tunelu albo wybiera zgodnie z wymogami inżynierii miejsca na stacje kolejowej i osiedle. Tak rośnie w siłę młodość.

Tutaj, w okolicach Tiurme, wśród bagien, w nieprawdopodobnie trudnych warunkach, jak ma się zdaje, przejawiał się heroizm naszych dni, pewność przyszłości kraju kroczącego naprzód.

Ta pewność wynika nie tylko z poznania tych zaiste nieprzebranych bogactw, jakie kryje w swym łonie ziemia syberyjska. Częściowo były one znane i dawniej. Przeszło dwa wieki temu car Piotr I posyłał tutaj ludzi, żeby „zakładać kopalnie wszelkich rud”, a wielki uczone rosyjski Michał Łomonosow przepowiadał, że „potęga Rosji będzie się pomańczać Syberią”. Ale miały ją ta i wieki, a ludzie marzyli żyjąc na ognistych wulkanach ro-

py naftowej i gazu, i wozili na Syberię podkowy, samowary i gwoździe nie napoczynając na wet wielkich skarbnic żelaza...

Ta pewność bierze się z tempa budownictwa przy zagospodarowywaniu bogactw naturalnych, tak charakterystycznego dla nowej, radzieckiej Syberii. Porównajmy tylko: jeśli w całym kraju łącznie wielkość produkcji przemysłowej zwiększyła się przez lata władzy radzieckiej mniej więcej 100 razy, to w Syberii Zachodniej 870 razy. Jeśli wielkość produkcji przemysłowej całego kraju zwiększyła się do końca obecnej pięćdziesiątki o 47 procent, to samej Syberii prawie o 60 procent.

Takie jest tempo rozwoju dzisiejszej Syberii! I chociaż zwyczajowo nierzadko jeszcze nazywa się tu wszystko, co leży za Uralem „Wielką Ziemią”, uznając się jak gdyby za wyspę, odcięta od metropolii odległością i morzem tajgi, to jest to już raczej tylko ukłon w stronę egzotyki. W rzeczywistości kraj triumfalny, jak też cała Syberia, jest związany ściśle z życiem głównych ośrodków Rosji, ze wszystkimi republikami. Jest związany wspólnymi planami, wspólnymi ogromnymi osiągnięciami, nierozdzielalną nicią wspólnych dróg.

BORYS POLEWOJ

Specjalistkę do szycia me-
sich czapek — poszukuje
prywatna pracownia. Of-
erty — „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 45471g.

Zatrudnię murarza na sta-
le. Zgłoszenia: Dąbrow-
skiego 72, budowa.
45044gpr

Zatrudnimy cukiernika —
na stałe, może być renci-
sta oraz ucznia. Cukierni-
nia Solacka, Poznań, Nad
Wierzbakiem 10. 45785g

Do domu lekarza, potrzeb-
na opiekunka do dzieci,
lekkiach prac domowych.
6 godzin dziennie. Korde-
ckiego 2 m. 12, tel. 620-85.
45808g

Chłopiec kończący 8 klasę
w godz. wieczornych, na
przedpołudnie, potrzebny
do lekkich prac. Zgłosze-
nia Siemiradzkiego 3a m. 4.
45835g

Uczennice przymie. Pra-
cownia Kaletnicza, Jaro-
chowskiego 47a. 45839g

Przyjmie do pracy ślusar-
sko-fokarskiej, może być
do przyuczenia. Poznań,
Dąbrowskiego 245. 45840g

Przyjmie elektryka i uc-
nia. Praca stała. Smietow-
ska 28. 45858g

Monter i uczeń w zawo-
dzie elektromechaniki —
potrzebni. Zgłoszenia: Po-
znań, ul. Koszaka 20 m.
5, po godz. 15. 45901g

Potrzebna pomoc do 2-let-
niego dziecka. Ul. Ognek
14 m. 1, godz. 17-19.
45909g

Ślusarz-tokarz, potrzebny
zaraz. Poznań, ul. Ostro-
wek 49. 45912g

Krawcowa potrzebna (kon-
fekcja). Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45996g

Zatrudnimy w produkcji
galanterii, uczniwa panien-
ke, plastyczne i kandy-
datkę na modelkę. Zamie-
scówi z utrzymaniem. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45975g.

Opiekunka do trzyletnie-
go dziecka, potrzebna za-
raz. Osiedle Jagiellońskie
7 m. 20, tel. 727-89, po
godz. 16. 45993g

Potrzebna opiekunka do
małego dziecka. Telefon
735-54. 46052g

Ogrodnictwo, zatrudni ko-
biety i mężczyzn do zbioru
warzyw. Poznań, ulica
Staroleśna 106a. 46053g

Uczennica potrzebna. Pra-
cownia Kapeluszy — Po-
znań, Czerwonej Armii
23. 46080g

Małżeństwo, przymie do
zostawienia z mieszkaniem.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 46091g.

Zatrudnię robotnika bu-
dowlanego. Kanteckiego 2
wejście Trójgłowa. 46096g

Przyjmie natychmiast do
szycia spodenek gimna-
stycznych. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla
45495gpr.

Lekcje języka angielskie-
go i niemieckiego. Tele-
fon 656-89. 45956g

Przetargi

WPHS — Oddział Obrotu Magazynowego w Po-
znaniu, ul. Druskienicka nr 8/10 — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na na-
stępujące prace budowlano-stolarskie i in-
stalacyjne:

- I. Baza Magazynowa — Podolany:
- a) wymiana i naprawa bram magazyno-
wych,
 - b) prace związane z adaptacją pomieszczeń
socio-sanitarnych,
 - c) różne prace murarskie,
 - d) wykonanie instalacji c. o. i wodno-ka-
nalizacyjnej;

- II. Baza Magazynowa — Garbary 114/116:
- a) naprawa i wymiana bram magazyno-
wych,
 - b) prace związane z adaptacją pomieszczeń
socio-sanitarnych,
 - c) różne prace murarskie.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w 14 dni
od chwili ogłoszenia.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofer-
enta i unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny.

Blizszych informacji w sprawie przetargu
udziela Dział Techniczno-Administracyjny, ul.
Druskienicka 8/10, pokój nr 204 — tel. 444-51,
wewn. 52. 7273-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na samo-
chód osobowy marki „Warszawa” typ 223.

Cena wywołania — 30.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 listopada
1974 r. o godz. 10.30 w stołówce Bazy Materia-
łowej PFB - 5 przy ul. Dziadoszańskiej, wejście
przez portiernię „B”.

Samochód można oglądać w każdy wtorek
i środa od godz. 10-12.

W przetargu mogą brać udział tylko te osoby,
które wpłaciły wadium w wysokości 10 proc.
ceny wywołania.

Wpłaty przyjmuje kasa Przedsiębiorstwa —
przy ul. Strzeleckiej 2/6, VI piętro, w godz. od
10-12, ostatecznie w przeddzień przetargu.

7361-K1



**PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
POLMOZBYT**
Sekretariat Porozumienia
Terenowo-Branżowego Motoryzacji
Poznań, ul. Gorysława nr 9

uprzejmie przypomina PT Użytkownikom odpowiednich po-
jazdów, mając na uwadze między innymi ich dobro oraz
zmniejszenie kosztów eksploatacji i termin naprawy —
o korzystaniu z usług gwarancyjnych w następujących

**AUTORYZOWANYCH
STACJACH OBSŁUGI (ASO),**

posiadających autoryzację na niżej wymienione typy pojaz-
dów, a mieszczące się najbliższe miejsca zamieszkania:

1. Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Samochodowych - Po-
znań Stacja Obsługi przy ul. Kazimierza Wielkiego 5 —
Syrena, Żuk, Nysa;
- Stacja Obsługi przy ul. Grotkowskiej 4 — Jawa, MZ ES,
Komar, WSK;
2. Polski Związek Motorowy, Kalisz, ul. Łódzka 1/5 —
Syrena, Tarpan;
3. Polski Związek Motorowy, Konin, ul. Poznańska 34/38
— Syrena, Syrena R-20, Fiat 125 p, Fiat 126 p, Tarpan;
4. Polski Związek Motorowy, Leszno, ul. 17 Stycznia 45
— Syrena, Fiat 125 p, Fiat 126 p, Żuk, Nysa, Tarpan,
Volkswagen;
5. Stacja Kontr. i Obsługi Samoch., Gostyń, ul. Mar-
chlewskiego 140 — Fiat 125 p, Żuk, Nysa, Tarpan;
6. POM Margonin — Komar, WSK;
7. ZSZ nr 1, Gniezno, ul. Słowackiego 45/47 — Jawa,
MZ ES, Piccolo, Komar, WSK, Syrena, Syrena R-20,
Fiat 125 p, Fiat 126 p, Zaporozec, Żuk, Nysa, Tarpan;
8. Spółdz. Pracy Transp., Leszno, ul. Narutowicza 41 —
Komar, WSK;
9. GS „Samopomoc Chłopska” Rydzyna, pow. Leszno —
MZ ES, Komar, WSK;
10. Pow. Spółdz. Pracy Usług Wielobr., Piła, ul. Poznańska
— MZ ES, Komar, WSK;
11. Spółdz. Pracy Usług Warszt.-Samoch., Rawicz, Wały
Powstańców Wlkp. 5 — Komar, WSK;
12. Spółdz. Pracy Mechaników „Motor”, Wągrowiec, ul.
Skocka 22 — Komar, WSK;
13. GS „Samopomoc Chłopska” Łekno, pow. Wągrowiec —
MZ ES, Komar, WSK, Jawa;
14. Miejskie Przeds. Teren. Międzychód, ul. Ika 1/2 —
Żuk;
15. POM Oborniki Wlkp., ul. Staszica 23 — Syrena R-20;
16. Opolskie Zakłady Napr. Samoch., Poznań, ul. Albańska
nr 17 — Żuk, Nysa, samochody ciężarowe;
17. Warsztaty Zas. Szkoły Samoch. Leszno, ul. Naruto-
wicza 74 — Nysa, NSU, Citroen, Nysa, Tarpan;
18. PZMot. Chodzież, ul. Wiosny Ludów 34 — Syrena;
19. Miejskie Przeds. Gosp. Komun. Koźmin, ul. Wierzbo-
wa 14 — Żuk, Nysa, Tarpan, Jawa, MZ ES, WSK, Komar;
20. Technikum Samochodowe, Poznań, ul. Rataje 141 —
Fiat 126 p — przeglądy;
21. Stacja Kontroli Pojazdów — Wydziału Komunikacji
Wągrowiec, ul. Kościuszki 57 — Syrena, Syrena R-20,
Fiat 125 p, Fiat 126 p, Fiat 127 p, Tarpan.

7359-K1

„Poltax” mechaniczny —
sprzedam. Poznań, Kolska
12 m. 4. 45769g

Sprzedam złote obrączki,
nowe. Wojskowa 11b m. 1.
45782g

Wydrę na kołnier, pelisę
męską sprzedam. Telefon
33-11-66. 45789g

Sprzedam pudła białego,
średniego, 5-miesięcznego
z rowododem. Ul. Motte-
go 4 m. 3. 45803g

Sprzedam mierzwę, Po-
znań-Winiary, Leonarda
13. 45816g

Piec c. o. 4,8 m² oraz pal-
nik na ropę — sprzedam.
Tel. 67-27-88. 45878g

Sprzedam futro meskie,
kołnier wydra, na śred-
nią figurę. Wiadomość —
sklep spożywczy. Poznań,
Chelmońskiego 5. 45884g

Nowe futro czarne łapki
karakułowe i kożuch mę-
ski sprzedam. Przybyszew-
skiego 40 m. 1. 45905g

Sprzedam ciągnik 3011. Be-
dnarkiewicz, Zimn. pow.
Środa. 45919g

Kożuch damski, męski,
nowy — sprzedam. Kor-
deckiego 25 m. 3, po 16.
45910g

Wapno workowe, płytki
lastrikowe, płyty supre-
ma, smołę, lepkę — bitu-
miczną i smolowy, karbo-
lineum, gips, krede, trzci-
ne, siatkę podtynkową,
zasiwy do kominów,
połączenia. Poznań,
Jeżycka 13. 45937g

Kurtkę karakułową, oka-
zyjnie sprzedam. Poznań,
Podolska 9. 45963g

Sprzedam lodówkę WSK.
9el. 604-63, po południu.
45997g

Kożuch męski, sprzedam.
Sienkiewicza 13 m. 6.
46078g

Futro nowe, imitacja ka-
rakułowe czarne, duży roz-
miar — sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 46094g.

Samochody

Wartburga 312 w dobrym
stanie, sprzedam. Telefon
607-62. 44313g

Sprzedam samochód marki
Volkswagen 1600 combi,
nowy. Wiadomość telefon
32-06-96 Poznań. 45621g

Trabanta 601, rok 1972 oraz
Osę 175 sprzedam. Osiedle
Plewiska, Szeroka 4.
45474g

Sprzedam Syrenę 105. Os.
Przyjaźni 7 m. 82. 45624g

Sprzedam Renault-4, pro-
dukcja 1988 rok. Telefon
580-34. 45641g

Spiesznie sprzedam Wart-
burga 1000, rok produkcji
1965, cena 48 tys. Oglądać
od godz. 16, Poznań, Opa-
lencka 50. 45705g

Sprzedam Simcę 1501. Tel.
625-19. 45714g

Sprzedam NSU Prinz 1000,
rok produkcji 1967. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45741g.

Sprzedam Syrenę 103, stan
dobry. Swarzędz, ul. Sło-
wackiego 14. 45746g

Sprzedam samochód marki
Renault 10, rok 1968 —
stan bardzo dobry. Wia-
domość: tel. 41-16-17, po
godz. 20. 45770g

Wartburga de Lux, fabry-
cznie nowego sprzedam.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45777g.

Sprzedam kożuszek dam-
ski (jugosłowiański). Tel.
33-15-86, po godz. 15. 45691g

Sprzedam nowy kożuch
męski. Poznań, ul. 23 Lu-
tego 21 m. 1. 45726g

Sprzedam kożuch damski,
Wroniecka 10 m. 4b, w po-
dworzu, III wejście, III
piętro. 45736g

Wapno hydratyzowane,
gips, krede, smołę, lepkę,
karbolineum, płyty supre-
ma, zasiwy kominowe, po-
łączenia. Poznań, Głogowska 180. 45753g

Sprzedam kożuch damski,
nowy. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45763g.

Kupię Warszawę 223. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
18 dla 45809g.

Okazyjnie sprzedam Syre-
nę 105, rocznik 1973, po
20.000 km. Tel. 608-07, od
godz. 16, w niedzielę od
godz. 8. 45817g

Sprzedam tani P-70, do
uruchomienia. Tel. 33-13-96
po południu. 45854g

Sprzedam samochód marki
Moskwicz 408, w bardzo
dobrym stanie. Kostryn
Wlkp., ul. Warszawska 1,
tel. 18. 45869g

Fiat 125p/1300, w ideal-
nym stanie — okazjnie
sprzedam. Tel. 67-24-32.
45436g

Sprzedam Syrenę 104, stan
dobry. Poznań-Debiec, ul.
Racjonalizatorów 8 m. 7.
45871g

Tanio sprzedam Skodę
1100, Pobiedziska, ul. Kosz-
kowska 16a. 45874g

Sprzedam samochód marki
Lublin- oraz przyczepę
ciągnikową. Tel. 33-22-13,
po godz. 20, Poznań.
45880g

Fiat 600, w dobrym sta-
nie, sprzedam. Ostrów
Wlkp., tel. 42-28. 46084g

Sprzedam Skodę S-100.
Tel. 333-524. 46055g

Sprzedam Syrenę 104 —
47.000 zł oraz Volkswage-
na. Skalna 13. 46077g

Zamienię dwa mieszkania
dwupokojowe nowe i jed-
nopokojowe, stare budow-
nictwo — na jedno więk-
sze z c. o. (Grunwald, Je-
życe). Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 46054g

Przyjmę na pokój spokój
nego ucznia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
45966g.

Zamienię dwa mieszkania
dwupokojowe nowe i jed-
nopokojowe, stare budow-
nictwo — na jedno więk-
sze z c. o. (Grunwald, Je-
życe). Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 46054g

Kupię spiesznie mieszka-
nie własnościowe, spół-
dzielcze M-3-4. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 46093g.

Kupię lub wynajmę pokój
z kuchnią w Poznaniu dla
starszej pani. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
45382g.

● Nieruchomości

Komfortowy domek jed-
norodzinny w Bydgoszczy
— sprzedam lub zamie-
nię na domek w Poznaniu. Wa-
runek mieszkanie. Poznań,
Grochowska 80 m. 13, tel.
671-347. 45955g

Kupię w Poznaniu dział-
kę pod budowę domu jed-
norodzinnego. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45967g.

Kupię wolny domek jed-
norodzinny, Debiec, Świer-
czewo lub mieszkanie w
bloku. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45970g.

Sprzedam tanio — pilnie
dom dwupiętrowy, wolne
dwa pokoje, w Kościelcu,
ul. Szewska 13. Zgłoszenia
mieszkanie 4. 45985g

Poznań! Sprzedam dom
wolnostojący, wygodnie
działka 0,25 ha, tuż przy
autobusie miejskim, szko-
le, przedszkolu, sklepach.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45700g.

Działkę z materiałem bu-
dowlanym sprzedam. Si-
cziński, Srem, Wyzwolen-
ia 26. 45704g

Sprzedam gospodarstwo
rolne, dobrze zaprawdzo-
ne, 15 km od Poznania.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45772g.

Sprzedam dom jednorod-
zinny z ogrodem w Ko-
ninie, ul. ZWM 10, Maria-
Komorowska. 45704g

Kupię wille lub parcele w
okolicy ul. Marszałkow-
skiej. Tel. 67-57-25. 45811g

Kupię półbłocznik szere-
gowiec, domek jednorod-
zinny, blisko tramwaju.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45961g.

Sprzedam wille jednorod-
zinna, wolnostojąca, wy-
łączona, cała wolna. Je-
życe, centralne, garaż, te-
lefon. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 45883g.

● Różne

Osoby, które posiadają
jakąkolwiek wiadomość
o wywiezieniu w 1939 r. ro-
dzinę Pawła Markiewi-
cza, Pleszew Wlkp., ul.
Sienkiewicza 11 — proszę
nie są o skontaktowanie
się z wynagrodzeniem.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45822g.

Zawsze do usług! W za-
kresie tapetowania, malow-
ania i innych robót
związanych z dekoracją
wnętrz. Młyn 58 m. 5.
45801g

Usługi! Montaż instalacji
ogrzewania i sanitarnego —
godz. popołudniowych —
Karwowskiego 5 m. 4.
45806g

Poszukuję lokalu na pra-
cownię krawiecką (kon-
fekcja). Oferty — „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45886g

Tynkowanie domu zlece-
nie. Zarzeczny, Radiojowo, po-
czta Biedrusko, pow. Po-
znań. 46066g

Indyki młode dostarcz-
my na święta. Telefonu-
my na 14 listopada
wać tylko do 14 listopada
445-37, przed 9 lub po 18.
45806g

Sprzedaż mebli na zasadach przedpłaty

Od dnia 15 listopada 1974 r. przez 7 dni sklepy

WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU MEBLAMI

w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 32 oraz S. Engla 2/3,
a także w Kaliszu, ul. Boh. Stalingradu 9 oraz w Pile, ul. Towarowa 32

ROZPOCZYNAJĄ REJESTRACJĘ NABYWCÓW,

którzy na zasadzie przedpłaty chcą kupić nowoczesne,
funkcjonalne i poszukiwane meble.

Kto od 15 listopada 1974 r. zarejestruje się i w ciągu 3 dni dokona zapłaty
na konto WPHM - Poznań, otrzyma wybrane meble
już w ciągu I kwartału 1975 roku.

Szczegółowych informacji udzielają sklepy WPHM.

LISTA TOWAROWA:

● w sklepach WPHM: Poznań, ul. Dąbrowskiego 32, Kalisz, ul. Boh. Stalingradu 9 oraz w Pile, ul. Towarowa 32

zestawy kombinowane „Swar-Kombi”, Swarzędzkie FM ca 31.000 zł

zestawy kombinowane „Samanta”, Wielkopolskie FM ca 30.000 zł

zestawy kombinowane „Kozienice”, Kieleckie FM ca 23.000 zł

● w sklepie WPHM - Poznań, ul. Dąbrowskiego 32

segmenty mieszkalne „Łask”, produkcyjne Łódzkich FM

● w sklepie WPHM - Poznań, ul. S. Engla 2/3

segmenty kuchenne drewnopodobne, prod. Wolsztynskich FM
komplety kuchenne, typ R-1408 oraz R-1411, prod. Strzelińskich FM.

ZAPRASZAMY!

7394-K1

Praca
W zawodzie modniarskim - przyjmie Al. Marcinkowski 19 46138g
Toskarzy, słusarzy, frez-
rów, na bardzo dobrych
warunkach, przyjmie. O-
ferty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 46151g
Oplekunka do dziecka 10-
miesięcznego, potrzebna.
Rodzina lekarska, dobre
warunki. Poznań, Osiedle
Pławowskie 2 m. 10
46196g
Gospoia samodzielnia do
1 osob. bardzo dobre wa-
runki, potrzebna natych-
miast. Swierczewskiego
115 A.
46174gpr
Panienka do sprzedazy w
sklepie, sprzataczka i u-
czni cukiernicy - po-
trzebn. Zgłoszenia: Po-
znań, ul. Czesława 14 m.
18, godz. 16-18. 46259g
Pania do 8-miesięcznego
dziecka - przyjmie. Dolna
włda 34 m. 5, po godz.
16-18. 46270g

Sprzedaz
Sprzedam silny aparat stu-
dowy. Tel. 67-41-05, godz.
16-18. 46349gpr
Maszynę dwupytową Ve-
ritas - sprzedam. Swa-
rzedz, tel. 287. 1123p

Dnia 6 listopada 1974 roku zmarł
płk w st. spocz.
JÓZEF WESOŁOWSKI
żołnierz kampanii wrześniowej,
członek Armii Krajowej,
zasłużony oficer
Ludowego Wojska Polskiego.
Zmarły pełnił przez wiele lat obowiązki
zastępcy kierownika Studium Wojskowego
Politechniki Poznańskiej, był cenionym
i zasłużonym dydaktykiem, oddanym wy-
chowawcą młodzieży akademickiej, wiel-
kim społecznikiem.
Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim Or-
deru Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem
Zasługi oraz innymi odznaczeniami pań-
stwowymi i wojskowymi.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
11 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu juni-
kowskim.
Szczere wyrazy głębokiego żalu i współ-
czucia Rodzinie Zmarłego - składają:
Rektor, Senat i Kierownictwo
Studium Wojskowego
Politechniki Poznańskiej,
Komitet Uczelniany PZPR,
Rada Zakładowa ZNP.
7470-K1

W dniu 7 listopada 1974 r. zmarł dłu-
gotrwały i wzorowy pracownik naszej Spół-
dzielni, przeżywszy lat 49
JAN PAWELEC
Zmarły w ciągu 25-letniej pracy w spół-
dzielczości dał przykład ofiarności i szla-
chetności, która zjednała mu serca wszy-
stkich współpracowników.
Z żalem żegnamy prawego człowieka
i serdecznego kolegę.
Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego
współczucia składają

Zarząd, Rada Zakładowa
Gminnej Spółdzielni
„Samopomoc Chłopska”
powiatu trzebińskiego
oraz współpracownicy
Oddziału GS w Pile.
Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu komunalnym
w Pile.
46488g

† Dnia 8 listopada 1974 r. zmarł nasz ko-
chany ojciec, teść, dziadek, szwagier,
brat i wujek, przeżywszy 76 lat
FRANCISZEK MŁOTEK
zegarmistrz
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w ponie-
dzialek, dnia 11 bm. o godz. 14.15 na cmen-
tarzu junińskim.
W ciężkim smutku pogrążone
córki i rodzina
Gniezno, Chociszewskiego 25. 46477g

† Dnia 9 listopada 1974 r. zakończył pra-
cowitę, pełen poświęcenia żywot, opa-
trzony Sakramentami św., mój najdroższy
mąż, wierny przyjaciel, najlepszy ojciec,
teść, dziadziś, brat, szwagier, wujek,
przeżywszy lat 67
JAN NOWACKI
mistrz stolarski
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu parafialnym przy
kościelce św. Marcina w Swarzędzu.
O bolesnej stracie zawiadamia
żona z rodziną
Swarzędz, ul. Nowowiejskiego 12. 46492g

Przyjmę panów na pokój,
Bojanowska 19 m. 2. 45739g
Zamienię M-4, Rataje, 2-
pokojowe, na dwa mies-
kania mniejsze - jedno
na Ratajach. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
45630g.
Sprzedam mieszkanie wła-
snościowe w nowym bu-
dowlowie, 2 pokoje z
przynależnościami, drugie
piętro, balkon, 49 m², w
śródmieściu, boczna ulica,
Jeżyce. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45673g.
Szukam lokalu z c. o. na
warsztat rzemieślniczy -
we willi wyłączony, tylko
Jeżyce. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45707g.
Atrakcyjne, spółdzielcze
M-3 zamienię na 2-3-po-
kójowe, spółdzielcze, du-
ży metraż Grunwaldz, Je-
życe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45742g.
Pokój dwuosobowy wy-
najmę panienkom pracu-
jącym. Stanisława 46 (pię-
tro). 45799g
Pan na stanowisku poszu-
kuje niekierującego poko-
ju z c. o., chętnie z telefo-
nem. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45857g.
Kupię mieszkanie M-5,
M-6 Poznania, w rozlicze-
nie może być M-3 Pozna-
nia. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45863g.
Pracownik naukowy UAM
z żoną poszukuje M-2 na
okres 2 lat. Platne rok z
góry. Tel. 718-96, godzi-
nach 16-20. 46128g
Kupię mieszkanie własno-
ściowe w dobrym punkcie.
Możliwość zapłacenia w
bonach PeKaO. Oferty -
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45819g.
Wspólny pokój wynajmę
panu. Grotkowska 27. 45614g

Poszukuję pokoju jedno-
osobowego dla studentki.
Władowości - tel. 22-17-85,
w godz. 9-11. 45388g
Poszukuję pokoju dla stu-
denta. Tel. 016-58. 45623g

Nieruchomości
Sprzedam w Poznaniu do-
mek z ogrodem - wszel-
kie wygody oraz dogodna
komunikacja miejska. O-
ferty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 46175g.
Zguby
Dnia 1 bm. na cmentarzu
Główna - Miłostowo, zgub-
iono kołnierzyk z lisa. Uci-
wego znalazcę wynagrod-
zę. Tel. 671-735. 46182g

Matrymonialne
Romantyk, lat 20, malarz
amator, pozna dziewczynę
do lat 18, interesującą, od-
powiedniej prezencji, mi-
łego, wesołego uosobie-
nia. Zdjęcia mile widzia-
na. Cel matrymonialny.
Oferty - „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45680g.
Rzemieślnik, lat 43 posła-
jący pokój, posłubi ładną
panią, domatorkę. Oferty
ze zdjęciami „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45787g.
Pan wolny, na stanowi-
sku, własne mieszkanie,
pozna panią w celu ma-
trymonialnym, może być
z dzieckiem. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
45789g.
Kawaler lat 20, material-
nie niezależny, mieszka-
niem (bez żadnych zob-
owiązań), wykształcenie
podstawowe - pozna pa-
nią do lat 32, z prowincji
mile widzianą. Oferty z
fotografią (zwrot i dyskre-
cja zapewniona). Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45434g.

Dnia 6 listopada 1974 r. zmarł
długoletni członek i były prezes Związku
Kompozytorów Polskich w Poznaniu
kol. **RYSZARD GARDO**
laureat nagrody artystycznej m. Poznania
i woj. poznańskiego.
Pamięć o naszym Koledze pozostanie
nadal wśród nas.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy
współczucia.
Związek Kompozytorów Polskich
w Poznaniu
46404g

Dnia 7 listopada 1974 r. zmarł były, dłu-
gotrwały pracownik Przedsiębiorstwa Prze-
mysłowo-Handlowego Centrali Rybnej
w Poznaniu
JÓZEF FABROWSKI
odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Pow-
stańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Za-
sługi.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 bm. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu, na Junikowie.
Żonie Zmarłego wyrażamy serdeczne
współczucia.
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
i pracownicy
7436-K1

† Dnia 8 listopada 1974 r. zasnął w Bogu
po krótkich cierpieniach ukochany
mąż, ojciec, teść i dziadek w wieku lat 75
MARCIN BOROWIAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.
O bolesnej stracie zawiadamia
rodzina
Poznań, ul. Gliwicka. 46476g

† Dnia 8 listopada 1974 r. zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach, opatrzona
Sakramentami św., przeżywszy lat 58, moja
najdroższa, jedyna siostra, nasza najuko-
chańsza i najtroskliwsza ciocia i szwagier-
ka, siostrzenica, bratanica i kuzynka, śp.
IRENA CIESIELCZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Miło-
stowie.
W głębokim smutku pogrążony
brat z żoną, córką, synami
i rodziną
Poznań, Rataje 142 m. 1. 46481g

Rodzinie, Przyjaciółom i Znajomym za
złożenie ostatniego hołdu, odprowadzenie
do grobu tragicznie zmarłego dnia 25 paź-
dziernika br., w wieku lat 27, drogiego
nam śp.
MARKA BARTZA
oraz za zamówione Msze św., kondolencje
i kwiaty
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają
żona z synkiem i rodzice
Gniezno, ul. Wrzesińska 76,
Wrocław. 45735g

**W MUZEACH
I NA
WYSTAWACH**
W poniedziałek i dni poświatce
we wszystkich muzeach z wyjątkiem
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH i
HISTORII m. POZNANIA - są
zamknięte.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna
17) - codziennie g. 10-18.
HISTORII m. POZNANIA (St.
Ratusz) - „Rozwój Poznania w
okresie XXX-lecia PRL” codzien-
nie g. 10-15, wtorki i piatki g.
12-18, soboty, dni przedświątecz-
ne zamknięte.
HISTORII RUCHU ROBOTNI-
CZEGO (St. Rynek 45) - codzien-

RADIO
NIEDZIELA - PROGRAM I:
7.30 Moskwa z melodią i piosenką;
8.15 Po jednej piosence; 8.30 Prze-
kroć muzyczny tygodniak; 9.05 „Fa-
la 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy;
10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci
Młodszych; „Czasami musisz stać
się dorosłym”; 10.25 Lista przebo-
jów; 11. Niezłomni musicorami;
12.10 Publicz. międzynarod.; 12.45 W
stylu scat; 13. Rep. literacki pt.
„Głębokie zanurzenia”; 13.30 Graj
gracyku - wybieramy najlepszy
zespół i kapelę ludową; 14. Recital
z pauzą - Maja Krystallinska;
14.10 Tygodniowy przegląd prasy;
14.20 Recital z pauzą Maja Krysta-
linska; 14.30 „W Jeziornach”; 15.
Konc. żywych; 16.05 Teatr PR „W
burzy” - słuchowisko; 16.45 Para-
da jazzowych instrumentów; 17.15
Niedzielne spotkania Studia Mło-
dych; 18.05 3xR - Radiowa Re-
wia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc-
ka; 19.15 Przy muzyce o sportcie;
20. Dyskusja na tematy międzyna-
rodowe; 20.15 C. Niemen w reper-
tuarze rosyjskim; 20.40 Spotkanie
z pisarzem - Marią Kuncewicz-
ową; 21.10 A. Dąbrowski przedsta-
wia; 21.30 „Radiowariete”; 22.30 Re-
wia piosenek; 23.05 Ogólnop. wiad-
omości sport; 23.20 Tańczymy do
północy; 0.05 Kalendarz Kultury
Polskiej; 0.10 Program nocny z
Kielc.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych
pantoflach; 8.25 „Zawsze w nie-
dziele” felieton literacki; 8.35 Pu-
blicystyka międzynarod.; 10. Wiel-
kopolska niedziela; 12.05 Felieton
muzyczny J. Waldorffa; 12.35
Czy znasz tę książkę?; 13. Poran-
ek muzyki operowej; 14. Podwie-
czorek przy mikrofonie; 15.30 Ra-
diowy Teatr dla Dzieci i Młodzie-
ży; „Opowieść o pierwszej mi-
łości” - słuch.; 16.30 Konc. chopi-
nowski z nagrań G. Ginzburga;
17.01 Radziecka muzyka rozrywko-
wa; 17.30 „Medium” - magazyn
miłośników sztuki słuchowej; 18.35
Felieton aktualny; 18.45 Kabare-
cik reklamowy; 19. Teatr PR: „Krę-
cimy film” - słuch.; 20. Sprzecz-
nie z meczu bokserskiego „Olim-
pia” Poznań - „Wybrzeże”
Gdańsk; 21. Wojsko, strategia, ob-
ronność; 21.15 Z cyklu: „Gwiazdy
współczesnych scen operowych” -
Rosanna Carteri śpiewa arie
włoskie Giovanni Battisty, Luigi
Cherubini, Gioacchino Rossinie-
go; 21.50 M. Bałakirew - fantazja
wschodnia; 22. Pozn. wiadom. spor-
towe; 22.10 Konc. Chór PR; 22.30
Zespół „Dzieliwata”; 23. Utwory
fortepianowe Aleksandra Skria-
bina w nagraniach Włodzimierza
Sofronickiego; 23.35 Jazz na do-
branoc.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

PROGRAM III: 7.30 Posłucha-
my jeszcze raz; 8.35 Niedzielne
rytmy; 9 „Noc amerykańska” -
pow. Christophera Franka; 9.10
Benko Dixieland - czyli jazz po-
węgierski; 9.30 Gdy się mówi A
- aud. public.; 9.50 Grające li-
sty; 10.15 Ilustrowany Magazyn
Autorów; 11.15 Wielkie recitale;
12.05 Zapiski z pracy MO - słuch.
dokumentalne; 12.30 Między „Bo-
bino” a „Olimpią”; 13. Trio Igora
Bryla - czyli jazz po rosyjsku;
13.15 Przeboje z nowych płyt;
14.05 Peryskop - przegląd wyda-
rzeń tygodnia; 14.30 Zespół Z. Na-
mysłowski; 14.45 Za kierowni-
cą; 15.10 - W podwójnej roli Da-
wid Ojstrach; 15.50 Weather Re-
port - gra i śpiewa grupa Gene-
sis; 16.15 „Spotkania na Zapieck-
u”; 16.45 Przeboje filmowe Euge-
niosa Bodo; 17.05 „Noc amery-
kańska”; 17.15 Zespół Corvina;
17.40 Lektury, lektury; 17.55 Mi-
ni-max - czyli minimum słów,
maksimum muzyki; 18.30 „Ostat-
nia podróż statku widma” -
słuch. A. Szypulskiego; 18.55 Kon-
sonanse i dysonanse; 19.35 Muzyka
na poczta UKF; 20. Moi znajomi
A. Skalkowski. Gawęda prof. W.
Dworcaka; 20.10 Gdyby Beetho-
ven odzyskał słuch - dygresje mu-
zyczne A. Niesłuchowskiej i B.
Wiernika; 20.50 Rzeczywistość i
poezja - W. Majakowski i L.
Brik; 21.10 Polski jazz - mono-
grafie płytowe; 21.40 Wczoraj w
pełnym blasku - Sacha Distel;
21.50 S. Prokofiew: „Opowieść o
prawdziwym człowieku”; 22.05
Chór Aleksandrowa; 22.15 „Paryż
ki spleen” - Charlesa Baudel-
laire’a; 22.30 Jazz po japońsku;
22.50 Studio Teatralne pr. III -
„Późne kwiaty”; 23.50 Śpiewa Pa-
ry Sledge.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19.30,
22.

PONIEDZIAŁEK, PROGRAM I:
7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40
Propozycje do „Listy przebojów”;
8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. na-
szych przyjaciół; 8.35 Głowa i pio-
senka; 9.05 Dla kl. I i II (język
polski) „Kolorowe listy”; 9.30 Pię-
ni i tańce w wyk. ludowych zesp-
tów radiowych Związku Radzie-
ckiego; 10.05 Tańce z różnych e-
pok; 10.30 „Bilans wstępny” fragm.
4; 10.40 Piosenki z Hiszpanii; 11
„Górniki” - express muzyczny;

PROGRAM II: 7.10 Dla nauczyci-
eli - „Przed pierwszym dzwon-
kiem”; 7.35 Posłuchaj i przemys-
l; 7.45 Gra Poznańska 15-tka Radio-
wa pod dyr. Z. Mahlika; 8.35 My-
bilska muzyka; 8.45 Muzyka w opr.
artyst.; 9 Ch. Wyuys gra na wirgi-
niale utwory kompozytorów z XVI-
go i XVII-go wieku; 9.17 Gra Zesp-
ół „Jazz Carriers”; 9.20 Opolskie
proponuje muzykę; 9.40 Tu Ra-
dio-Moskwa; 10 „Śmiech” - fragm.
pow. J. M. Giesgasa; 10.20 Pieśni
kompozytorów rosyjskich w wyk.
Chóru PriTV we Wrocławiu pod
dyr. S. Krukowskiego; 10.40 Spra-
wy codzienne; 11 Dla kl. VIII (hi-
storia) „Zwirko i Wigura” - aud.
dok.; 11.20 Gra Zespół „Old Ti-
mers” pod kier. H. Majewskiego;
11.35 Postęp, dom, nowoczesność -
porady praktyczne dla kobiet; 11.45
Mel. lud. z Łowickiego; 12.30 Czas
dobrych gospodarzy; 13 Problemy
kształcenia ustawicznego; 13.20
Rossini; Uwertura do op. „Włosz-
ka w Algierze”; 13.35 „Czy pani je
dzie do...?” - gawęda; 13.55 Mini-
przeład folklorystyczny - Czecho-
słowacja; 14 Więcej, lepiej, tań-
iej; 14.15 Muz. operowa XX-go
wieku; 15 Program dla dziewcząt
i chłopców; 15.40 Folklor na estra-
dzie festiwalowych; 16 Czy znasz
swoje prawo; 17.20 Magazyn mło-
dzieżowy; 17.45 Poniedziałne re-
mamenty sport; 17.50 Radioexpress;
17.55 Pozn. konc. żywych; 18.40 Za-
praszamy do myślenia - dyskusja;
19 Po występach Łódzkiego Teatru
Wielkiego w Grecji; 19.15 Język ro-
syjski; 19.30 Rośliśmy z nią razem
- U. Koziol; 19.40 W hołdzie Da-
widowi Ojstrachowi - odтворzenie
konc. z Filharmonii Berlińskiej;
21.55 Teatr PR - „Testament do-
ktora Barga” - słuch. wg. opow.
pt. „Niezwykłe schronisko”; 22.35
Dziela A. Schoenberga; 23.30 Co
słychać w świecie; 23.40 Z nagrań
Louisa Armstronga.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.

nie g. 9-17, niedz. i święta g.
10-16.
INSTRUMENTÓW MUZYCZ-
NYCH (St. Rynek 45) - g. 9-18,
niedz. i święta g. 10-15.
PRZYRODNICZE (Świerczewskie
go 19) - codziennie g. 10-15 śro-
da - g. 10-16, sob. - nieczynne.
NARODOWE (al. Marcinkowskie
go 9), g. 9-18, niedz. g. 10-15.
ROLNICTWA (Szrenława) - co-
dziennie g. 10-17 niedz. i święta
g. 11-15.
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH
- g. 9-15 poniedziałki i środy - g.
12-18, niedz. i św. g. 10-15, so-
boty, dni przedśw. - zamknięte.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) - g.
9-18, niedz. i św. g. 10-15.
MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta-
dela) do 23. II. 1975 zamknięte.

11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25
Refleksy; 11.30 „Zielona Góra na
muzycznej antenie” - cz. I; 12.25
„Zielona Góra na muzycznej an-
tenie” - cz. II; 12.40 Konc. żywych;
13 Kujawskie i pałuckie mel. lud.;
13.30 Rytmy młodych 7-miu stolic;
14 Wieś tańczy i śpiewa; 14.30
Sport to zdrowie; 14.35 Na kaba-
retowej scenie; 15.05 Listy z Pol-
ski; 15.10 Miniatury konc. symf.;
15.35 Przeboje z Rostocku - XIII
Festiwal Piosenki Krajów Nad-
bałtyckich; 16.10 Radiowa kronika
muzyczna; 16.30 Aktualności kultu-
ralne; 16.35 Jazz po polsku; 17 Ra-
diokurier; 17.20 Duety piosenkar-
skie; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie
tylko dla kierowców; 18.30 Przebo-
je non stop; 19.15 Piosenki w wer-
sji jazzowej; 19.45 Rytm - rynek
- reklama; 20 Naukowcy - rol-
nikom; 20.15 Płytoteka; 21 Studium
wiedzy politycznej - społecznej -
technokratyzm; 21.15 Wiedeńskie
echa muzyczne; 21.45 Mini-recital
Z. Wodeckiego; 22.15 Rytm - ta-
nec - piosenka; 23.05 Korespon-
dencja z zagranicy; 23.10 V Kon-
kurs im. P. Czajkowskiego; 0.05
Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10
Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.10 Dla nauczyci-
eli - „Przed pierwszym dzwon-
kiem”; 7.35 Posłuchaj i przemys-
l; 7.45 Gra Poznańska 15-tka Radio-
wa pod dyr. Z. Mahlika; 8.35 My-
bilska muzyka; 8.45 Muzyka w opr.
artyst.; 9 Ch. Wyuys gra na wirgi-
niale utwory kompozytorów z XVI-
go i XVII-go wieku; 9.17 Gra Zesp-
ół „Jazz Carriers”; 9.20 Opolskie
proponuje muzykę; 9.40 Tu Ra-
dio-Moskwa; 10 „Śmiech” - fragm.
pow. J. M. Giesgasa; 10.20 Pieśni
kompozytorów rosyjskich w wyk.
Chóru PriTV we Wrocławiu pod
dyr. S. Krukowskiego; 10.40 Spra-
wy codzienne; 11 Dla kl. VIII (hi-
storia) „Zwirko i Wigura” - aud.
dok.; 11.20 Gra Zespół „Old Ti-
mers” pod kier. H. Majewskiego;
11.35 Postęp, dom, nowoczesność -
porady praktyczne dla kobiet; 11.45
Mel. lud. z Łowickiego; 12.30 Czas
dobrych gospodarzy; 13 Problemy
kształcenia ustawicznego; 13.20
Rossini; Uwertura do op. „Włosz-
ka w Algierze”; 13.35 „Czy pani je
dzie do...?” - gawęda; 13.55 Mini-
przeład folklorystyczny - Czecho-
słowacja; 14 Więcej, lepiej, tań-
iej; 14.15 Muz. operowa XX-go
wieku; 15 Program dla dziewcząt
i chłopców; 15.40 Folklor na estra-
dzie festiwalowych; 16 Czy znasz
swoje prawo; 17.20 Magazyn mło-
dzieżowy; 17.45 Poniedziałne re-
mamenty sport; 17.50 Radioexpress;
17.55 Pozn. konc. żywych; 18.40 Za-
praszamy do myślenia - dyskusja;
19 Po występach Łódzkiego Teatru
Wielkiego w Grecji; 19.15 Język ro-
syjski; 19.30 Rośliśmy z nią razem
- U. Koziol; 19.40 W hołdzie Da-
widowi Ojstrachowi - odтворzenie
konc. z Filharmonii Berlińskiej;
21.55 Teatr PR - „Testament do-
ktora Barga” - słuch. wg. opow.
pt. „Niezwykłe schronisko”; 22.35
Dziela A. Schoenberga; 23.30 Co
słychać w świecie; 23.40 Z nagrań
Louisa Armstronga.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w po-
niedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40
Muzyczna zagrywka; 8.05 Kiermasz
płyt; 8.30 W roli głównej W. Ba-
łajenko; 9 „Noc amerykańska” 27
odc.; 9.10 Twórcy muzyki filmo-
wej - Stavros Karhakos; 9.30 Nasz
rok 74-ty; 9.45 Suity klawesynowe
Clerambault gra Thurston Dart;
10.10 Na włoskim rynku płyto-
wym; 10.35 Męskim okiem; 11.40
„150 warkoczków panny młodej”
odc. 1 pow. F. Alijewej; 11.50 Mi-
krorecital Davida Cassidy; 12.35 Za-
kierownica; 13 Na bydgoskiej an-
tenie; 15.10 W kręgu jazzu; 15.30
Kwadrans studencki; 15.45 John
Coltrane - muzyk doskonały; 16
Pod dachami Paryża; 16.30 W hoł-
dzie Johnowi Coltranowi; 16.45
Nasz rok 74-ty; 17.05 „Noc amery-
kańska” 28 odc.; 17.15 Kiermasz
płyt; 17.40 Pisarz miesiąca - Jere-
mi Przybora; 18 Muzykobranie;
19.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
Z nowych nagrań Maryli Rodo-
wicz; 19 Pow. w wyd. dźwięk. „Trze-
cia granica” - odc. 8; 19.35 Muz.
poczta UKF; 20 De gustibus non est
disputandum; 20.15 Solo na kontra-
bas; 20.25 Nie czytaliście - to po-
słuchajcie; 20.45 60 minut na go-
dzinę; 21.45 Opera - G. Pucciniego
„Cyganeria”; 22.05 Śpiewa Paul
McCartney; 22.15 Trzy kwadransy
jazzu; 23 Swoje ulubione pierwsze
recytacje S. Zeleniski; 23.05 Powra-
cająca melodia - „Gdybym był

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.

PROGRAM II: 16.45 - Program
II proponuje; 16.55 - Przestrzeń i
kształt (kolor); 17.25 - Wędrowni
po Polsce; 17.55 - „Byłem, je-
stem, będę” - film dok. o Chile;
18.45 - Spotkanie z jazzem -
aranżacje cz. III; 19.20 - Dobra-
noc i Dziennik (kolor); 20.20 -
Sport u sąsiadów (kolor); 21.20 -
Film animowany „Kłębek”,
„Śpiewki rosyjskie” (kolor); 21.40
- 24 godziny (kolor); 21.50 - „Po-
wiemy to piosenką” - program
rozryw. TV czechosł. (kolor);
23.15 - NURT - Nauki polityczne
- Nieuchronność rewolucji socja-
listycznej. Reformizm a rewoluc-
ja.

STRONA
GŁOS - 10/11 XI 1974

MUZEUM W KÓRNICU - co-
dziennie g. 9-15, sob. 9-14, niedz.
g. 10-14.
MUZEUM W ROGALINIE - g.
10-16, od 1 do 30 XI zamknięte.
MUZEUM - PRACOWNIA LI-
TERACKA A. FIEDLERA - w
Puszczkowie; wtorki, środy, nie-
dziale g. 10-13, piatki g. 15-18.
(Wycieczki grupowe należy zgła-
szać telefonicznie, tel. Puszczko-
wo 190).
TMMP (Stary Rynek 10) - Wy-
stawa wyrobów rękodzielniczych
„Forma” - g. 10-13 i 16-18.
KLUB MPiK (Ratajczaka 39) -
Wystawa grafiki i reliefu Związ-
ku Artystów Twórców z Cottbus
(Sala I p.) oraz „Współczesna ar-
chitektura Bułgarii” Andrzeja Ku-
pidury (parter) - g. 10-20, niedz.
i św. - g. 12-18.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA - PROGRAM I:
6.30 - TTR - Matematyka I. 29
- Pochodne iloczynu, ilorazu oraz
funkcje potęgowe; 7 - TTR -
Uprawa roślin I. 19 - Nawozy azo-
towe; 7.30 - TV Kurs Rolniczy;
8.05 - Przypominamy, radzimy;
8.15 - Nowoczesność w domu i za-
grodzie; 8.40 - Bieg po zdrowie;
9 - Dla młodych widzów - Tele-
ranek - Galeria - TV Klub Śmia-
łych - film „Z księgi zawodów” -
film z s. „Bella i Sebastian”;
10.15 - Antena - Informacje o
programie telewizyjnym; 10.35 -
Z cyklu: Drogi zwycięstwa - film
dok. prod. polskiej - pt. „Tage-
buch - dziennik doktora Hansa
Franka” - program prowadzi
red. K. Małcużyński; 12.25 - Dzień
nisi (kolor); 12.45 - Ludzie naszei
wiś - Program wiejski; 13 - Od
Tatr do Bałtyku - wykonawcy:
Zespoły folklorystyczne z Podhala,
Beskidów, Warmii, Lubelszczy-
zny i Mieleckiego (kolor); 13.40 -
Koszałin - Warszawa - teletur-
niej; 14.40 - Dla dzieci - „Faj-
rka” - film prod. gruzińskiej (kolor);
15.10 - Nie tylko dla pań;
15.40 - Lektury Pegaza - prze-
gląd nowości wydawniczych;
15.55 - Przyjaźń czy odrzu-
cie; 16.30 - Losowanie Toto-Lot-
ka; 16.45 - Tele-Echo (kolor

Losowanie
Pucharu UEFA

W Zurichu odbyło się losowanie 1/8 finału piłkarskiego Pucharu UEFA. Oto zestawienie par: Ajax Amsterdam lub FC Antwerpia — Juventus Turyn; Napoli — Banik Ostrava; Hamburger SV — Dynamo Drezno; Partizan Belgrad — FC Koeln; Borussia Moenchengladbach — Real Saragossa; Dukla Praga — Twente Enschede; Derby County — Velez Mostar; FC Amsterdam — Fortuna Dueseldorf.

Mecze rozegrane zostaną 27 listopada i 11 grudnia. Drużyny wymienione na pierwszym miejscu będą gospodarzami pierwszych spotkań. Losowanie ćwierćfinałów wszystkich trzech pucharów odbędzie się 23 stycznia 1975 r. w Zurychu. (PAP)

Alfred Matt
zawodowcem

Znany austriacki zjazdowiec Alfred Matt, były zdobywca Pucharu Świata w slalomie i brązowy medalista olimpijski z Grenoble, podpisał zawodowy kontrakt.

W końcu listopada Matt uda się do Aspen (USA), gdzie ubiegać się będzie o tytuł zawodowego mistrza świata z takimi konkurentami, jak Francuzi Killy i Duvillard, Amerykanin Cochran czy Austriacy Stueffer, Nindl i Rofner.

Ze względu na to, iż pojedynek Olimpji z Wybrzeżem odbywa się w innym terminie niż uprzednio planowano — mecz rozegrany zostanie w „Arenie” o godz. 18. Bilety nabywać można w sekretariacie „Olimpji”, „Orbisie” przy ul. Czerwonej Armii, oraz w kasach „Areny” od godz. 14. (ask)

CSRS - Finlandia 3:1
w hokeju juniorów

W międzypaństwowym spotkaniu hokejowym juniorów Czechosłowacja pokonała w Sokolowie Finlandię 3:1 (1:0, 2:0, 0:1).

Juniorzy NRD
pokonali Bułgarów

We Frankfurcie nad Odrą rozegrano w piątek międzypaństwowy mecz piłkarski juniorów NRD — Bułgaria. Wygrali gospodarze 3:0 (2:0).

KTO I KIM
GDZIE?

godz. 9.30 — Grunwald — Electronic (NRD) — mecz piłkarski rezerwowy. Sala „Areny”.

godz. 10 — Posenia — Wisła Płock — mecz piłkarski rezerwowy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Naramowickiej.

— Olimpia — Warta Śrem — mecz bokserski o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej juniorów. Sala przy ul. Promiennej.

godz. 10.30 — Przemyśl — Piotrcovia — mecz piłkarski rezerwowy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Naramowickiej.

godz. 11 — Grunwald — Pogoń Zabrze — mecz piłkarski rezerwowy o mistrzostwo I ligi. Sala „Areny”.

— Przemyśl — Calisia — mecz bokserski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Pstrowskiego.

godz. 12 — Olimpia — Warta Śrem — mecz bokserski o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej seniorów. Sala przy ul. Promiennej.

— Posenia — Calisia — mecz siatkarski o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Naramowickiej.

— Grunwald — Sparta Winiary — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy okręgowej. Boisko przy ul. Promiennej.

Ogólnopolski
rajd metalowców

Ziemia Krotoszyńska już od 7 lat podejmuje jesienią turystów z zakładów przemysłu metalowego z całej Polski. Powierzanie jej, a ściślej Kołu PTTK przy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego „Delta”, corocznej organizacji rajdów stanowi duże wyróżnienie dla regionu i jego osiągnięcie w rozwijaniu turystyki. Ostatnio odbyty rajd miał szczególną oprawę z racji obchodów 100-lecia zorganizowanej turystyki w Polsce. Dla uczestników przygotowano liczne puchary, nagrody rzeczowe, plakietki.

Kilkoma trasami przemierzyło Krotoszyńskie 419 rajdowców, którzy poznali rozwój powiatu i jego piękno w barwach jesieni, zwiedzili zabytki oraz uczestniczyli w konkursach wiedzy krajoznawczej i ogniskach. Puchar Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców za najliczniejszą udział w imprezie zdobył Oddział PTTK przy HCP. (bop)

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Windsor — miasteczko zamków”.

DYŻURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Krysiewicza 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; okulistyka — ul. Garbary 17; PONIEDZIAŁEK — interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 29); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66; inf. lekarska 637-35. Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — tel. 988 (sprawy młodzieżowe), 980 (porady prawne i psychiatryczne). Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349. Dąbrowskiego 149/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22; Mazowiecka 12, Kórnicka 24; Słowiańska, Staroleka 18.

Czynna cała doba: al. Marcinkowskiego 11.

DYŻURY SKLEPÓW

Sklep nr 188 — ul. Dzierżyńskiego 146.

W prawdziwej rozterce znajdują się dzisiaj i jutro sympatycy sportu w Poznaniu. Powodem tego będzie bogactwo imprez w tym spotkań o mistrzostwo I i II ligi.

Ci, którzy wybiorą się do sali „Areny” będą mieć najmniej problemów. O godz. 15.30 — przed ligowym spotkaniem piłkarzy rezerw Grunwald — juniorzy wojewódzcy (przypomnijmy — mistrzowie Polski) rozegrają towarzyski pojedynek z Electronicem Teltow (NRD). Mecz Grunwald — Pogoń Zabrze rozpocznie się o godz. 17. Miejsmy nadzieję, iż poznaniacy nareszcie przełamają nie najlepszą passę i pokonają w obydwu meczach (także niedzielny) zespół zabrzański. I wreszcie w tej sali o godz. 19.30 koszykarze Lecha zmierzają się także z Pogonią, ale szczecińską. Kolejna szansa na komplet punktów. Sądymy, że kołozarze jej nie zaprzeczają.

Niestety aż trzy atrakcyjne imprezy odbędzie się o tej samej godzinie — 18. W sali POSTIW-u przy ul. Chwałkowskiego obejrzyć będzie można derby koszykarzy Lecha i Olimpji, w sali przy ul. Mińskiej AZS podejmować będzie mistrzynię Polski — ŁKS, a na Golecnie piłkarze Olimpji zmierzają się z olsztyńskim Stomilem. To ostatnie spotkanie będzie interesującą konfrontacją trenerów „Burzy” Szczepańskiego, byłego reprezentanta Polski i byłego trenera Olimpji z aktualnym trenerem gwardzistów — Romanem Komasa. Liczymy, iż piłkarze gołocińscy udanie zakończą

Zakończenie sesji
dziennikarzy
sportowych

Przez dwa dni przebywało w Wielkopolsce kilkudziesięciu dziennikarzy sportowych, przedstawicieli pism sportowych i codziennych, tygodników, radia i TV. Gospodarze sesji Rada Wojewódzka LZS oraz Poznański Oddział Klubu Dziennikarzy Sportowych SDP przygotowali dla naszych gości atrakcyjny program.

W pierwszym dniu pobytu dziennikarzy sportowi z całej Polski, zapoznali się z aktualnym stanem i perspektywami rozwoju sportu wielkiego w Wielkopolsce i to zarówno masowego jak i wyczynowego. Mieli również okazję spotkać się z niektórymi czołowymi sportowcami LZS, naszego województwa. W programie znalazło się również zwiedzanie obiektów, m. in. pięknej sali w Grzybowie, wybudowanej wspólnym wysiłkiem pracowników Kombinatu PGR Maniecki.

Wczoraj dziennikarze spotkali się z przedstawicielami władz administracyjnych i sportowych Poznania i Wielkopolski. W dyskusji omawiano problemy sportu wielkopolskiego, jego osiągnięcia w ostatnich latach i plany rozwoju na przyszłość. Goście zwiedzili również niektóre obiekty sportowe Poznania, w tym salę widowiskowo-sportową „Areny”. W czasie sesji prezes Zarządu Głównego Klubu Dziennikarzy Sportowych red. Edward Woźniak wręczył przedstawicielom Poznańskiego Oddziału KDS puchar, będący wyrazem uznania za dotychczasową działalność. (s)

Cenniejsze niż zwycięstwo

Rywale przy kierownicy

Szezon wyścigów samochodowych poza nami. Prócz mistrzostwa Polski Adama Smorawińskiego w kategorii wszelkich ma Poznań jeszcze dwójkę mistrzów: Krzysztofa Rózewskiego i Antoniego Banaszaka w kategorii samochodów do 850 ccm pojemności silnika. Krzysztof Rózewski już po czterech eliminacjach, po raz drugi zdobył tytuł mistrzowski, w piątym wystartował jedynie po to by zgromadzić punkty dla zespołu Automobilkłuba Wielkopolskiego, w którego barwach, razem z Antonim Banaszakiem startują. Banaszak, „etadowo” drugi za Rózewskim, wygrał ostatnią eliminację w Toruniu, plasując się ostatecznie tuż za mistrzem Polski.

Startując wspólnie, od dwóch lat wszystkie czołowe lokaty rozdzielali między siebie. Kiedy kierowcy występujący w tej samej kategorii dowiedzieli się, iż poznański duet prześiadają się w przyszłym roku na inne samochody, odetchnęli z ulgą.

W rywalizacji między sobą, Rózewski obok nieprzeciętnych umiejętności na pewien, niemal niedostrzegalny zgolał handicap. Banaszak jest po prostu rośniejszy i cięższy od Rózewskiego i z racji swej postury traci ułamki sekund na każdym okrążeniu toru.

W karierze tych dwóch kierowców, oprócz ich zmagania na torze wyścigowym, zafascynowało mnie jednak coś innego: szczerza i autentyczna przyjaźń jaka ich łączy. Nieraz się już w sporcie zdarzyło, że właśnie najgorzej przegrani byli najgorzej przegrani. Wspomnijmy choć dla przykładu nazwiska Marusarza i Czecha, Smoczyka i Olejniczaka.

Znaleźlibyśmy tych przykładów wiele. Przypominając sobie rozliczne epizody ze startów Banaszaka i Rózewskiego usiłując wybrać te, które najpełniej oddadzą styl ich „przyjacielskiej rywalizacji”.

Tuż przed jedną z eliminacji „Seat” Rózewskiego zaczął szwankować. Pracowali wspólnie by usunąć usterkę, jednakże trzeba było naprawić wóz w warsztacie. Banaszak pojechał do Poznania, do późnej nocy z mechanikami maj-



Na zdjęciu: mistrz Polski Krzysztof Rózewski (z lewej) i jego „etadowy” rywal — Antoni Banaszak.

strowali przy samochodzie — rano wrócili — po to by przegrać z Rózewskim.

Innym razem Banaszak, na którymś okrążeniu przestraszył się, iż tylne koło jest obłożone. Umownym znakiem ręki zapytał jadącego za nim Rózewskiego, a gdy ten pokazał, że wszystko jest w porządku, docisnął gaz. A przecież wystarczyło zasugerować, iż obawy Banaszaka są uzasadnione. Nie trzeba było było ściega go przez kilkanaście okrążeń...

W „cywilu” Rózewski i Banaszak pracują w Ośrodku Ba-

cie z wyścigów, kiwa głową do Banaszaka, jak gdyby chciał zapytać: „No co? Znowu drugi?” (ask)

PS. W lipskim Centrum Informacji i Kultury Polskiej, pośród kilkudziesięciu fotografów obrazujących współpracę Polski i NRD zwróciła moją uwagę zdjęcie „Fiatów 126p” z poznańskimi znakami rejestracyjnymi. Fotografami byli bardzo duże i bez trudu można było rozpoznać jadących. Były to samochody doświadczalne prowadzone przez... Rózewskiego i Banaszaka. Czy kiedyś zmieni się ta kolejność?

dalekopisem x

Po pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar króla Szwecji rozgrywanego w Barcelonie między Hiszpanią i Jugosławią wynik brzmiał 1:1. Antonio Munoz (Hiszpania) pokonał Nicolae Spencera (Jugosławia) 6:1, 6:2, a Dragan Savic (Jugosławia) zwyciężył Josefa Moreno (Hiszpania) 6:3, 8:6.

Jeszcze w tym roku?

Rewanż
Ali — Foreman

Walka Muhammada Ali i George Foremana w Kinszasie nadal jest tematem wielu komentarzy. George Foreman przebywa obecnie w Honolulu. Spędził tam na urlopie dwa tygodnie. Kolos z Teksasu za wszelką cenę chce się zrewanżować aktualnemu mistrzowi wszechświata. „Chciałbym spotkać się z Alim jeszcze w grudniu bieżącego roku. Nie są ważne pieniądze. Zarobiłem ich wystarczająco dużo na walce w Kinszasie. Stać mnie na udany rewanż. Ali po walce ze mną był kompletnie wyczerpany”.

Muhammad Ali, mistrz świata zawodowców, oświadczył w Columbus (Ohio): „Po krótkim odpoczynku mogę podjąć rekawicę rzuconą przez Foremana. Myślę, że rewanżowa walka mogłaby odbyć się już za miesiąc lub dwa miesiące. Jeśli rywal koniecznie chce spotkać się ze mną to nie mogę nie być do jego dyspozycji”.

PAP

LISTOPAD	Andrzeja, Lubomira
10	
Niedziela	Bartłomieja, Marcina
11	
Poniedziałek	Słońce: 6.51—15.56

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Tosca”.
MUZYCZNY — g. 15 „Na szkle malowane” (przedst. zamkn.).
POLSKI — g. 19 „Popiół i diament”.
NOWY — nieczynny.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Bracia”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

KALISZ: „Balladyna”.
KROTOSZYN: „Motyle są wolne”.
RAKONIEWICE: „Szachy”.
WAPNO: „Bolek i Lolek”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramiki: „Francuski łącznik” i „W pustyni i w puszczy”; Noteć: „Potop” cz. I.
CZARNKÓW: „Ujawnienie ognia” cz. I i II, poniedziałek, nieczynne.
GNIEZNO Lech: „Potop” cz. II; Polonia: „Potop” cz. II.
GOSTYN: „Podróże z Jakubem”, poniedziałek, nieczynne.